NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 43 (1186) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 14 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Anglia i Francja pchały Hitlera do wojny ze Związkiem Radzieckim

Druga część komunikatu Radzieckiego Biura Informacyjnego

Radzieckie Biuro Informacyjne opublikowało drugą część komunikatu p. t. „Fałszerze historii", zawierającego dane o roli rządu brytyjskiego i francuskiego w przygotowaniu agresji hitlerowskiej. Dane te oparte są na tajnych dokumentach niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, zdobytych przez armię radziecką.

Wśród opublikowanych dokumentów na specjalną uwagę zasługuje stenogram poufnej konferencji odbytej w Obersalzbergu 19 listopada 1937 r. między Hitlerem a ówczesnym brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Halifaxem, w czasie której Halifax proponował Hitlerowi przyłączenie Anglii i Francji do osi Berlin — Rzym.

MOSKWA. (PAP). Zgodnie z zapowiedzią Radzieckie Biuro Informacyjne opublikowało wczoraj drugą część komunikatu demaskującego politykę W. Brytanii i Francji wobec hitlerowskich Niemiec w latach 1936 — 1938.

Komunikat stwierdza, że ustępstwa i pobłażliwość Anglii i Francji wobec państw faszystowskich, które w r. 1936 utworzyły blok wojenno - polityczny, znany pod nazwą „osi Berlin - Rzym" zachęcały i kierowały Niemcy na drogę podbojów.

Odrzucając politykę bezpieczeństwa zbiorowego, Anglia i Francja przeszły na pozycje tzw. nieinterwencji, której istotny sens generalissimus Stalin scharakteryzował następującymi słowy:

„Niech każdy kraj broni się przed agresorem, jak chce i jak może. My stoimy na uboczu i będziemy handlować tak z agresorami jak i z ich ofiarami."

Komunikat stwierdza, że dokumenty, które wpadły w ręce wojsk radzieckich, świadczą najzupełniej jasno, iż polityka Anglii i Francji zmierzała do izolowania ZSRR i skierowania agresji hitlerowskiej na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dotychczas uważano — głosi dalej komunikat, że cała odpowiedzialność za monachijską politykę zdrady ciąży na rządzących kołach Anglii i Francji. Atoli fakt, iż rząd amerykański, publikując niemieckie materiały archiwalne, wyeliminował dokumenty, dotyczące porozumienia monachijskiego, świadczy, iż pragnie on wybielić bohaterów zdrady monachijskiej, usiłując jednocześnie zwalić winę na ZSRR.

Kwadrat Londyn — Paryż — — Berlin — Rzym

Pierwszym dokumentem ogłoszonym przez Radzieckie Biuro Informacyjne jest stenogram poufnej konferencji, odbytej w Obersalzbergu w r. 1937 między Hitlerem a angielskim min. spraw zagr. Halifaxem w obecności niemieckiego min. spraw zagr. von Neuratha.

Na konferencji tej Halifax oświadczył, że „zarówno on, jak i inni członkowie rządu angielskiego, w całej pełni zdają sobie sprawę, że Fuehrer w wyniku unicestwienia komunizmu w swym kraju, zagrodził drogę komunizmowi do Europy zachodniej, wobec czego Niemcy mają pełne prawo, by uważać się za bastion Zachodu przeciwko bolszewizmowi".

Halifax stwierdził dalej że „nie powinno odnosić się wrażenia, jakoby oś Berlin — Rzym lub dobre stosunki między Londynem i Paryżem mogły ucierpieć na skutek zbliżenia niemiecko - anglosaskiego. Gdy w wyniku tego zbliżenia niemiecko - angielskiego grunt zostanie przygotowany, 4 wielkie mocarstwa zachodnio - europejskie powinny wspólnie stworzyć podstawę, na której może być ustalony trwały pokój w Europie". Innymi słowy, Halifax w imieniu rządu angielskiego jeszcze w r. 1937 zaproponował Hitlerowi przyłączenie Anglii i Francji do „osi Berlin — Rzym".

Gdy w odpowiedzi Hitler wysunął warunek, by Niemcy nie były traktowane „jako państwo, na którym ciąży moralne lub materialne piętno traktatu wersalskiego". Halifax oświadczył, iż „Anglicy są realistami i przeświadczeni, być może bardziej niż inni, że błędy dyktatu wersalskiego winny być naprawione".

Ze stenogramu rozmowy między Hitlerem a Halifaxem wynika dalej, **iż rząd angielski przychylnie ustosunkował się do hitlerowskich planów „przyłączenia" do Niemiec Gdańska, Austrii i Czechosłowacji.**

Halifax oświadczył, że Anglii zależy jedynie na tym by „zmiany w systemie europejskim, które prawdopodobnie prędzej lub później nastaną odbyły się w drodze pokojowej ewolucji".

Tak więc — stwierdza komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego — konferencja Hitler - Halifax była zmową, tajnym porozumieniem, zaspokajającym zaborcze apetyty Hitlera kosztem innych krajów.

Poufna rozmowa Hitler — Henderson

Niemniej rewelacyjny jest stenogram poufnej rozmowy między Hit-

(Dokończenie na str. 3)

NSZ i OP były zaufanym kontrahentem Gestapo

Zeznania głównego oskarżonego Kasznicy, złożone w drugim dniu procesu „działaczy" NSZ i OP potwierdziły zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. Osk. Kasznica zeznając przed trybunałem przyznał, że między NSZ-owskim „podziemiem" a Gestapo istniała ścisła współpraca. Współpraca ta szła bardzo daleko, czego najlepszym dowodem było uznanie „zasług" działaczy narodowych przejawiające się chociażby w postawieniu do ich dyspozycji silnej stacji krótkofalowej, mającej służyć antyradzieckiej i antydemokratycznej propagandzie. Jak z tego widać nie była to zatem zwykła współpraca, ale po prostu patronowanie Gestapo nad organizacją „narodową" i wielki kredyt zaufania, jakie przejawiało Gestapo w stosunku do jej podziemnych działaczy. NSZ-owskie podziemie nie ograniczało się jednak do samej propagandy, ale prowadziło zwykłą bandycką robotę, przy pomocy słynnych już dzisiaj, a otoczonych wielką tajemnicą w czasie okupacji, kapturowych trójek antykomunistycznych. Zadanie ich polegało na likwidowaniu wszystkich uczciwych działaczy podziemia, których poglądy zgadzały się z linią PKWN. Poza mordami kapturowymi NSZ-owcy sprzymierzeńcy Gestapo prowadzili szerszą akcję mającą na celu rozbicie siły obozu demokracji polskiej, a przejawiającą się w napadach na wolnościowe organizacje konspiracyjne, jak również w przygotowywaniu gruntu pod przyszły faszystowski ustrój powojennej Polski przez montowanie aparatu administracyjnego, który miał rozpocząć pracę natychmiast po oswobodzeniu kraju.

(Przebieg wczorajszej rozprawy na str. 4)

Ambasador Republiki Rumuńskiej złożył listy uwierzytelniające

W związku ze zmianą ustroju w Rumunii w dniu 12 b. m. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Rumunii w Warszawie p. Ion Raiciu, przybył do Belwederu w celu złożenia nowych listów uwierzytelniających Prezydentowi R. P.

Wręczając Prezydentowi listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Zadowolenie, które Wasza Ekscelencja, rząd i cały naród polski okazały z okazji zniesienia monarchii i ustanowienia Ludowej Republiki w Rumunii było dla nas probierzem przyjaźni i głębokiego zainteresowania, jakie Polska żywi dla naszego kraju. Naród rumuński, obalając monarchię, usunął ostatnią zaporę przeszłości, która stała na drodze do demokratyzacji kraju. Obecnie przed Rumunią, jak i przed Polską wraz innymi zaprzyjaźnionymi demokracjami ludowymi, stoi otworem droga ku odbudowie kraju oraz postępowi socjalnemu w duchu prawdziwej demokracji".

Prezydent Bierut, w odpowiedzi swojej oświadczył m. in.:

„Dziękując za złożone na moje ręce życzenia dla narodu polskiego, proszę przekazać z naszej strony Wysokiemu Prezydium, rządowi i narodowi rumuńskiemu równie szczere życzenia dalszego rozwoju i dobrobytu dla Ludowej Republiki Rumunii".

Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał ambasadora na prywatnym posłuchaniu, przy którym był obecny minister Z. Modzelewski.

Jubileuszowe wydanie „Manifestu Komunistycznego"

W setną rocznicę ukazania się „Manifestu Komunistycznego" Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" dała społeczeństwu polskiemu jubileuszowe wydanie tego epokowego dzieła, poprzedzone wstępem pióra Pawła Hofmana.

Wydanie jubileuszowe, które jest 15-te jakie ukazało się w naszym języku na przestrzeni stulecia, daje czytelnikowi polskiemu niezwykle staranie przygotowane tłumaczenie „Manifestu", a także zawiera bogatą część dokumentarną, obrazującą jego rozpowszechnienie się w świecie oraz informacje o wydaniach w poszczególnych krajach. Najlepiej uzmysławiają światowe rozpowszechnienie „Manifestu" fotografie 23-ch okładek wydań, m. in. wydań w języku bengalskim, perskim, chińskim i japońskim.

Wydanie jubileuszowe, zawiera także reprodukcje okładek poprzednich polskich wydań, z wyjątkiem pierwszego, którego nie udało się odnaleźć.

Specjalna uwaga została zwrócona na polskie wydania „Manifestu" oraz na kontakty, łączące autorów tego dzieła z pierwszymi polskimi wydawcami. Czytelnik polski znajdzie m. in. facsimile listu Engelsa do polskiego wydawcy „Manifestu", wysłanego z Londynu dnia 11 lutego 1872 r., a także fotokopię przedmowy, jaką Engels napisał specjalnie do polskiego wydania w roku 1892.

Prochy Gandhi'ego zostały wrzucone do Gangesu

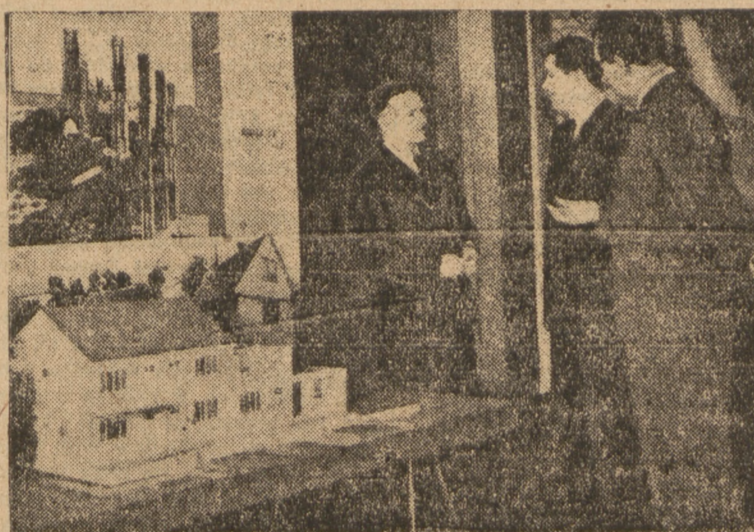
ALLAHABAD (SAP). W czwartek przed południem orszak żałobny z prochami Gandhi'ego zbliżył się do miejsca, w którym łączą się święte rzeki indyjskie: Ganges i dwa jego dopływy.

Trzy samoloty zrzucały na urnę z prochami Gandhi'ego nieprzerwany deszcz kwiatów. Obecnych było przeszło dwa miliony ludzi.

Urnę z prochami Gandhi'ego umieszczono na małym statku o kształtach łabędzia, który zwolna wypłynął na środek Gangesu. Miliony ludzi rzuciły się do rzeki, aby ostatni raz spojrzeć na szczątki Mahatmy.

O godzinie 12,30 w południe, starszy syn Gandhi'ego, Rambas, wrzucił urnę z prochami Gandhi'ego w nurty rzeki.

Wystawa urbanistyki czeskiej



W tych dniach została otwarta w Warszawie w Muzeum Narodowym wystawa czechosłowackiej urbanistyki i budowy osiedli. Wystawa cieszy się dużą frekwencją zwiedzających. Na zdjęciu tow. min. Bobrowski (z prawej) i tow. pos. Motyka (w środku) w rozmowie z jednym z organizatorów wystawy. (Foto SAP)

Obniżenia zysków przedsiębiorców żądają brytyjskie zw. zawodowe

Rządowa polityka płac budzi powszechne niezadowolenie

Nowa polityka płac rządu brytyjskiego wywołała zdecydowany sprzeciw świata pracy. Związki zawodowe nie chcą zgodzić się na projektowaną obniżkę płac, póki nie zostaną zmniejszone ceny i zyski przedsiębiorców.

LONDYN (PAP). W dniu wczorajszym odbyła się konferencja między premierem Attlee i innymi członkami rządu, a delegacją brytyjskich związków zawodowych. Czołowe dzienniki jak „Times", „Manchester Guardian" i inne nie ukrywają, że na konferencji nie osiągnięto porozumienia. Przedstawiciele zw. zaw. mieli oświadczyć, że nie zgodzą się na projektowaną politykę płac tak długo, jak długo nie nastąpi ograniczenie zysków.

W przyszłą środę odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej brytyjskich zw. zaw., na którym mają zapaść ostateczne decyzje.

Jak Cripps uzasadnia politykę rządu

LONDYN (PAP). Cripps wygłosił na posiedzeniu Izby Gmin przemówienie, w którym domagał się poparcia parlamentu dla nowej polityki płac. Poruszając postulat związków zaw. w sprawie zredukowania zysków przedsiębiorstw, Cripps oświadczył, że zwrócił się do właścicieli przedsiębiorstw, aby dobrowolnie zmniejszyli ceny swych produktów i własne zyski. Podstawą obniżki cen, do której rząd dąży, jest poziom cen z grudnia ub. roku.

Cripps podkreślił, że dopóki Anglia nie przezwycięży swych trudności, nie może być mowy o żadnej podwyżce płac. Jeśli wysiłki rządu w kierunku utrzymania płac na dotychczasowym poziomie oraz obniżki zysków nie dadzą rezultatów, konieczne będzie zastosowanie środków przymusowych.

Stwierdzając, iż niebezpieczeństwo inflacji w W. Brytanii nie zostało jeszcze zażegnane, Cripps ponownie podkreślił konieczność zrównoważenia bilansu płatniczego przez znaczne zwiększenie eksportu. Jest to dla Anglii kwestia życia i śmierci.

Wniosek 20-stu odrzucony

LONDYN (PAP). Przewodniczący parlamentu odrzucił wniosek 20 opozycyjnych członków Labour Party, którzy wypowiedzieli się przeciwko rządowej polityce płac. Równocześnie zakomunikowano, że wniosek posłów komunistycznych w tej samej sprawie nie zostanie poddany pod obrady parlamentu.

Mimo to posłowie Labour Party, którzy podpisali wniosek antyrządowy, zapowiadają, że podczas debaty wykorzystają wszelkie możliwości dla obrony swego stanowiska.

LONDYN (SAP). Przemawiając w imieniu opozycji w Izbie Gmin, Eden oświadczył, że jeżeli rząd Partii Pracy nie może sprostać zadaniom chwili, partia konserwatywna nie cofnie się przed przyjęciem takiej odpowiedzialności. Mówca wyraził przekonanie, iż pod kierownictwem jego partii, W. Brytania mogłaby stawić czoło burzy".

LONDYN (PAP). Do portów brytyjskich przybyły pierwsze statki radzieckie z ładunkiem zboża dla W. Brytanii.

Przeciw rozbijaczom światowego ruchu zawodowego

Z całego kraju napływają meldunki o protestach polskiego świata pracy przeciwko usiłowaniom rozbicia jedności światowego ruchu zawodowego.

Po niedawnych uchwałach protestacyjnych górników i metalowców śląskich, podobne rezolucje uchwaliły jednogłośnie zarządy główne poszczególnych związków, a mianowicie: Zarząd Główny Zw. Zaw. Leśników, Pocztowców, Bankowców, Samorządowców, Państwowców, Kolejarzy, oraz poszczególne OKZZ-ty.

Prezydium Warszawskiej Rady Zw. Zaw. solidaryzując się całkowicie ze stanowiskiem KCZZ powzięło uchwałę, która m. in. głosi: „Rada Związków Zawodowych wraz z całą pracującą Warszawą potępia próby rozbicia jedności ruchu zawodowego, czynione przez anglosaskich i francuskich zdrajców sprawy robotniczej".

Podobne uchwały napływają nadal z całego kraju.

Dalsza obniżka cen na giełdach amerykańskich

N. JORK (PAP) — Pomimo interwencji rządu zniżka cen na amerykańskich giełdach towarowych nie została powstrzymana. Ceny zboża spadły poniżej poziomu ub. tygodnia. Ponadto zniżka, rozszerzyła się obecnie na żywy inwentarz i na szereg innych artykułów pierwszej potrzeby jak słonina, kawa, kakao. Z artykułów o znaczeniu międzynarodowym objętych zniżką należy wymienić bawełnę, wełnę, kauczuk.

Nastrój zniżkowy giełd towarowych udzielił się giełdom pieniężnym. Miliony akcji i obligacji zostały rzucone na rynek.

Prasa amerykańska wykazuje duże zaniepokojenie zniżką. Obawa przed kryzysem daje się wyraźnie odczuwać.

Tureckie „Spitfire'y" nad Bułgarią

SOFIA (SAP). Urzędowy komunikat władz bułgarskich donosi, że bułgarska straż graniczna nad Sozopol, 40 mil od granicy tureckiej w Bułgarii zestrzeliła dwa tureckie samoloty myśliwskie typu „Spitfire".

Bułgarska straż graniczna oddała dwa sygnały ostrzegawcze do samolotów, lecz samoloty ani nie lądowały, ani nie zawróciły nad tureckie terytorium.

Ambasador Francji u tow. wicemin Grosfelda

Podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego w Min. Przemysłu i Handlu dr Ludwik Grosfeld przyjął ambasadora Francji w Warszawie p. Baelena w towarzystwie radcy ambasady p. de Beausse i sekretarza ambasady p. Laporte'a.

Technicy radzieccy przybędą do Polski

Polskę odwiedzić ma grupa inżynierów i techników radzieckich, przedstawicieli Radzieckiej Naczelnej Organizacji Technicznej.

Podczas swego pobytu w Polsce goście nawiążą bezpośredni kontakt z Polską Naczelną Organizacją Techniczną oraz zapoznają się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie techniki.

Przewiduje się stałą wymianę czasopism oraz podręczników technicznych między radziecką i polską Naczelną Organizacją Techniczną.

„Cywilna mobilizacja" pracowników gazowni i elektrowni belgijskich

W Belgii strajkuje 60 tys. górników

Strajk górników belgijskich objął 60 tysięcy osób. Na znak solidarności z górnikami zastrajkowało kilka tysięcy pracowników gazowni i elektrowni. W odpowiedzi na to rząd belgijski zarządził „cywilną mobilizację" tych przedsiębiorstw.

BRUKSELA (PAP) — Strajk górników belgijskich objął 60 tysięcy osób. Połowa kopalń belgijskich jest unieruchomiona W dniu wczorajszym przyłączyło się do strajku kilka tysięcy pracowników gazowni i elektrowni w Belgii na znak solidarności ze strajkującymi górnikami.

BRUKSELA (PAP)—Strajkujący robotnicy nie dopuścili na teren kopalń i fabryk, objętych strajkiem, oddziałów żandarmerii. Rokowania między przedstawicielami związków zawodowych a pracodawcami nie dały pozytywnych rezultatów.

„Cywilna mobilizacja" w gazowniach i elektrowniach

BRUKSELA (SAP) — Rząd belgijski zarządził cywilną mobilizację wszystkich pracowników gazowni i elektrowni w celu zlikwidowania strajku, który wybuchł na znak sympatii ze strajkującymi górnikami. Minister pracy van Acker wezwał strajkujących do natychmiastowego powrotu do pracy.

Cywilna mobilizacja dotyczy tylko robotników, natomiast ogłoszony w czwartek dekret rządowy obejmuje mobilizację całych przedsiębiorstw razem z dyrektorami.

30.000 robotników belgijskich zatrudnionych w nadgranicznych kopalniach francuskich, nie stawiło się do pracy na znak protestu przeciwko redukcji płac powstałej w związku z ostatnią dewaluacją franka.

Robotnicy elektrowni Towarzystwa Brabanckiego, które zaopatruje w prąd Brukselę, nie podjęli pracy. Inne elektrownie centralne w kraju podporządkowały się zarządzeniom rządowym.

Pogrzeb Otto Bauera

WIEDEŃ (SAP). Na głównym cmentarzu Wiednia odbył się w czwartek pogrzeb wielkiego socjalisty austriackiego, Otto Bauera. W pogrzebie udział wzięły delegacje robotnicze z całego kraju i liczne delegacje zagraniczne.

Korespondent berliński „Robotnika", red. MARIAN PODKOWIŃSKI, na zaproszenie radzieckich władz okupacyjnych zwiedził strefę radziecką Niemiec.

W najbliższych dniach zaczynamy druk cyklu jego korespondencji pt.: „W STREFIE RADZIECKIEJ NIEMIEC".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 43 Warszawa, 13 lutego 1948 r. Rok 54

Kasznica i Ska

STARSI towarzysze dobrze pamiętają sprzed wojny, co znaczą litery ONR. Młodszym czytelnikom powiemy krótko, że Obóz Narodowo-Radykalny (ONR) był polskim odpowiednikiem faszyzmu włoskiego i hitleryzmu niemieckiego. Hasła szowinistyczne, dążenie do ustroju totalistycznego, propaganda antysemicka, zasada wodzostwa — były wspólną własnością oenerowców, faszystów i hitlerowców. Przed wojną ONR miał pewne wpływy zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. Rządzący obóz sanacyjny wykazywał życzliwą neutralność wobec ONR-u, a w pewnych okresach próbował nawet nawiązanie kontaktu z młodymi „patriotami". Niewątpliwie istniały także związki między Narodową Demokracją, czyli popularnie mówiąc „endecją" a ONR-em.

Co się stało z członkami ONR-u podczas okupacji? Odpowiedź na to pytanie daje trwający od kilku dni proces Stanisława Kasznicy i in. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Okazuje się, że tylko nieliczni działacze ONR-u potrafili zachować się godnie. Natomiast organizacja jako taka okazała w ciężkich latach okupacji swe prawdziwe oblicze „ideowe" — jeśli wolno słowo idea stosować do nikczemnej i podłej działalności oenerowców, wysługujących się Niemcom.

JAK wynika z własnych zeznań Stanisława Kasznicy, człowieka inteligentnego i [zdających?] sobie sprawę ze swych czynów, — ONR, przemianowany w czasie wojny na NSZ (Narodowe Siły Zbrojne), nawiązał ścisły kontakt z Gestapo. Kontakt ten wyraził się np. w fakcie otrzymania od Gestapo radiowej stacji krótkofalowej, celem prowadzenia propaganady przeciwko działającemu już wówczas w Lublinie Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Kontakt z Gestapo wyraził się kiedyindziej w otrzymaniu przez komendę NSZ dokumentów, chroniących członków komendy przed łapankami i aresztowaniami. Nie musimy chyba dodawać, że Gestapo „za piękne oczy" takich dokumentów nie dawało.

Oskarżony Kasznica przyznał się do współdziałania z t. zw. „Trójkami antykomunistycznymi", których celem było mordowanie lub wydawanie w ręce Gestapo działaczy demokratycznych. Trójki te składały się z członków NSZ i współdziałały z wywiadem Delegatury, od którego otrzymywały wykazy osób, przeznaczonych do „sprzątnięcia". Bandy NSZ walczyły w lasach z oddziałami Armii Ludowej, otrzymując od Niemców pomoc w postaci funduszów, broni i wyżywienia.

Po wyzwoleniu kraju działalność NSZ nie ustała. Bandy, składające się z rozbitków byłej organizacji, ukrywały się w lasach, napadały na jednostki Wojska Polskiego i władz Bezpieczeństwa, mordowały działaczy demokratycznych, dokonywały napadów rabunkowych, zabijały Żydów. Oskarżony Kasznica stanął na czele NSZ-u jako komendant główny. Największym „sukcesem" band z NSZ było wymordowanie 192 osób we wsi Wierzchowiny, o czym jeszcze niewątpliwie będzie mowa na sprawie.

CZY to jest przypadek, że organizacja, uważająca się za narodową i patriotyczną, stoczyła się podczas okupacji na dno upadku i zdrady narodowej? Wydaje nam się, że nie. Od chwili powstania ONR-u lewica polska konsekwentnie odmawiała ludziom z tego obozu prawa mówienia o patriotyźmie, a zarzucała im wzorowanie się na obcych przykładach, dalekich od polskich cech narodowych. Dopiero podczas okupacji okazało się, jak tragicznie mieliśmy rację, dopiero w tym czasie NSZ-owcy mordujący Polaków na rozkaz Gestapo, zdemaskowali swe prawdziwe, antynarodowe oblicze.

Powiadamy zawsze z dumą, że u nas nie było quislingów i kolaboracjonistów. Twierdzenie to jest słuszne, jeśli chodzi o całe społeczeństwo polskie, jeśli mamy na myśli polskie stronnictwa demokratyczne i polski świat pracy. Polski obóz faszystowski nie ma pod tym względem czystej karty i nie może się wyprzeć rodzimych kolaboracjonistów, w rodzaju Kasznicy i jego wspólników.

LECZ nie wszyscy przyjaciele Kasznicy znaleźli się przed polskim sądem. Wielu jego przełożonych i kolegów (z t. zw. Brygady Świętokrzyskiej i in.), znajduje się na emigracji. Biorą oni czynny udział w życiu społecznym emigracji i są tam nadal uważani za uczciwych politycznie Polaków. Wyrok skazujący Kasznicę będzie jednocześnie wyrokiem na tych wszystkich NSZ-owców, którzy znaleźli schronienie za granicą i udają w dalszym ciągu patriotów, starając się zapomnieć o tak niedawnej współpracy w Gestapo. Powinniśmy im tę współpracę przypomnieć.

Poskutkowało

OD dłuższego czasu red. Jacek Wołowski, prowadził w „Życiu Warszawy" kampanię przeciwko artystom, którzy podczas okupacji skompromitowali się występowaniem na scenach niemieckich lub mile widzianych przez Niemców. Przed kilku tygodniami do tej kampanii przyłączył się na naszych łamach tow. Wacław Jastrzębowski, ogłaszając dwa zasadnicze artykuły o „kolaboracji kulturalnej". Z satysfakcją stwierdzamy, że akcja prasowa odniosła skutek. Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie zażądał ze Związku Artystów Scen Polskich akt dyscyplinarnych aktorów, skazanych za kolaborację. Oczekujemy dalszych wiadomości o tej przykrej sprawie.

Za kulisami „Kampanii Indyjskiej" w zachodnich Niemczech

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Marian Podkowiński

Berlin, w lutym.

„Bizonia" — jak ją określają Anglosasi, a „Bizonezja" (przypominająca niemniej „gorący" kraj — Indonezję) — jak nazywają Rosjanie Zachodnie Niemcy, stała się miejscem wszelkich niespodzianek politycznych. Ostatnio przybyły jej jeszcze i kłopoty gospodarcze. Strajki głodowe, protesty robotników i gwałtowny spadek zaprowiantowania miejscowej ludności, abstrahując już zupełnie od namiętnych walk politycznych między niemieckimi stronnictwami, potwierdzają poglądy tych Niemców, którzy w trosce o przyszłe losy narodu i państwa wołają: „Nie chcemy być Indiami pośrodku Europy".

Amerykanie, naśladując swych niedościgłych mistrzów znad Tamizy, postanowili bowiem w zachodnich Niemczech założyć własną filię „East India Company", za pomocą której, jak wiadomo, Anglicy złupili Indie, obróciwszy je następnie w kolonie. Tym razem stolicą nowej „Kampanii Indyjskiej" już nie będzie New Delhi, ale po prostu — Frankfurt nad Menem. Miejsce londyńskiej City zajmie nowojorska Wall Street. Amerykanie, odkąd stali się „wiekowym" narodem, liczą się już i z tradycją. A historia „East India Company" rokuje Amerykanom wielkie zyski.

Biedny wspólnik

Dla nikogo nie jest już tajemnicą, że Anglicy zostali pozbawieni wszelkich wpływów na losy gospodarcze Bizonii. Amerykański generał Clay jest dziś wicekrólem we Frankfurcie. Angielski gubernator Robertson w Hamburgu jest tylko owym posłusznym partnerem, który znalazł się nagle w sytuacji dłużnika. Za cenę odstąpienia pakietu akcji w nowej „Kampanii Indyjskiej", Brytyjczycy nadal uchodzą — przede wszystkim we własnych oczach — za równorzędnych wspólników. Ale każdy sierżant w strefie amerykańskiej wie doskonale, że Amerykanie nie honorują już ani funtów, ani angielskich kuponów benzynowych.

Pozornie Amerykanie przekazują władzę w Bizonii Niemcom. Podobnie działo się przed stu laty z maharadżami i sułtanami w prowincjach hinduskich. Ale gdy któryś z nich brał na serio swą rolę i zaczynał domagać się pewnych praw, likwidowano go z miejsca. Nie inaczej jest dziś z Niemcami. Gdy polityk z CDU i kierownik wydziału ekonomicznego Rady Gospodarczej, odważył się skrytykować gubernatorów anglosaskich za ich politykę żywnościową, zarzucając nawet Anglikom grabież mienia niemieckiego, — natychmiast otrzymał dymisję.

Jeśli jednak przewodniczący Rady Gospodarczej dr. Kohler (CDU) powiada, że Amerykanie dokładają do Bizonii i że tylko Ameryce Niemcy zawdzięczają żywność, — to faktycznie mówi on nieprawdę. Każdy dolar wydany w Ameryce na żywność dla Niemców jest obliczony i zarachowany. Za pieniądze te Amerykanie wykupują fabryki i sprzedają drogo węgiel niemiecki. Generał Draper i dyrektor Szymczak — jeszcze niedawno dyktatorzy ekonomiczni strefy amerykańskiej — postarali się o to, aby nie demontować tych zakładów i fabryk niemieckich, w których uczestniczył lub uczestniczy nadal kapitał anglosaski. Setki agentów Wall Street, którzy skupują, co się tylko tutaj da, starannie egzekwują wszystkie należności za żywność płynącą z Ameryki do Niemiec.

Wysoka cena

Za 516 milionów dolarów, które kosztowała żywność w r. 1947, Niemcy drogo zapłacą. Podatnik amerykański jest o to zupełnie spokojny. Dlatego generał Clay mógł prosić Kongres o nowe 700 milionów dolarów kredytu na rok 1948.

Zapytać więc może ktoś, dlaczego wobec tego panuje w Bizonii głód, który doprowadza do tak niepopularnych strajków, jak — głodowe? To już jest zupełnie inna historia. Władze amerykańskie dotąd nie wyjaśniły, dlaczego nie ma żywności w Bizonii. Milczenie to jest znamienne, albowiem ma charakter politycznego manewru. Gdy jednak półoficjalnie twierdzi się, że Niemcy sabotują zarządzenia dostaw żywnościowych, minister wyżywienia Schlange - Schoningen twierdzi, że zachodnie Niemcy nie są w stanie wyżywić swych mieszkańców. Twierdzenie to zawiera dwa kłamstwa.

Żywności jest dosyć. Wystarczy przeczytać raporty policyjne za rok 1947, aby dowiedzieć się np. że w samej Bawarii znikło z rynku 1.400.000 sztuk nierogacizny. Całe tony żywności omijają sklepy rozdzielcze. Mąka, cukier, tłuszcze, nabiał — to wszystko figuruje w kronikach policji przemysłowej. Do legend należy również twierdzenie, że strefa wschodnia jest ekonomicznie uprzywilejowana. Gdy porównamy niektóre cyfry, dojdziemy do wniosku, że głód na zachodzie nie wynika bynajmniej z upośledzenia rolniczego obszarów między Elbą a Renem. Wprost przeciwnie.

Dziennik „Der Tagesspiegel", — wydawany za pozwoleniem amerykańskim w Berlinie, musi przyznać, że wschód Niemiec posiada 6,34 miln. ha. powierzchni uprawnej w stosunku do 12,09 miln. ha na zachodzie. Wschód liczy około 18 milionów ludności, podczas gdy Bizonia—40 milionów. A więc — na 100 mieszkańców przypada na wschodzie 36 ha ziemi uprawnej na zachodzie — 30 ha. Jeśli więc w strefie radzieckiej przez 12 miesięcy pokrywane są karty aprowizacyjne z własnych kontyngentów, to na zachodzie własne zapasy powinny starczyć co najmniej na 10 miesięcy nie mówiąc już o tym, że kultura rolna jest znacznie wyższa na zachód od Elby.

Gdy jednak na wschodzie raz na zawsze skończono z obszarnikami i zlikwidowano nieużytki oraz tereny dla junkierskich łowów, na zachodzie nadal łąki i folwarki służą wyłącznie do niedzielnych rozrywek magnackich. Brak reformy rolnej i tutaj zemścił się na ludności miast. To wyjaśnienie nie usprawiedliwia jednak głodu na zachodzie, skoro stale słyszymy, że i Ameryka i Anglia wysyłają ciągle żwność do Niemiec, a inne państwa także pomagają Bizonii w jej niedoborze aprowizacyjnym. Nawet strefa wschodnia Niemiec eksportuje żywność do Frankfurtu w zamian za wyroby przemysłowe.

Sprawa jest jednak prosta. Mamy tu do czynienia z polityczną prowokacją.

Plan Marshalla ma być wybawcą głodujących mas niemieckich. Aby stał się atrakcyjny, musi być przygotowana pewna atmosfera, atmosfera głodu i niepewności. Podział i kolonizacja Niemiec, które leżą u podstaw nowej polityki amerykańskiej w Niemczech są uplanowane do spółki przez monopolistów zza Oceanu i ich niemieckich popleczników. Fabrykanci i bankierzy, którzy niedawno jeszcze popierali plany wojenne Hitlera na szkodę własnego narodu, idą obecnie ręka w rękę z właścicielami koncernów amerykańskich kosztem nowych ofiar i niepokojów. Mogą jednak spokojnie patrzeć na strajkujących robotników, podobnie jak z ironią patrzyli ongiś na maszerujące kolumny Frontu Pracy dr. Ley'a.

Krupp, Schroeder i Thyssen byli pewni Hitlera. Dziś Koehler, Dahrendorf i Schumacher są pewni Wall Street.

Miliony głodujących górników i hutników z Westfalii i Nadrenii są tak samo bezbronne, jak szczep Sipay'ów był bezradny wobec kul Dum-Dum żołnierzy z „East India Company".

Rządy kupuję, rządy...

rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

Ciężkie kary

W sąsiedniej Czechosłowacji znalazła się na porządku dziennym sprawa reformy rolnej, a dokładnie mówiąc sprawa dodatkowej reformy rolnej, czyli parcelacji majątków kościelnych. Jak wielką wagę przywiązuje rząd do tej sprawy, wywnioskować można z oświadczenia ministra rolnictwa Durisa na ostatnim posiedzeniu gabinetu czeskiego. Zdaniem tego ministra, rząd nie byłby w stanie ponosić odpowiedzialności za wykonanie programu gospodarczego, gdyby parlament nie zatwierdził przed wyborami ważnych ustaw z dziedziny rolnictwa. Jedną z tych ustaw jest właśnie projekt parcelacji majątków kościelnych.

Któż przeciwstawia się wykonaniu tej dodatkowej reformy rolnej? Oczywiście bezpośrednio zainteresowani dygnitarze Kościoła.

Na nadzwyczajnym zjeździe czeskich i słowackich biskupów katolickich, który odbył się w Pradze w obecności internuncjusza papieskiego, uchwalono rezolucję przeciwko zamierzonej reformie rolnej. Rezolucja powołuje się na treść konkordatu między Czechosłowacją i Watykanem, na wiele innych argumentów natury prawnej i religijnej, aby wreszcie wytoczyć najcięższą kolubrynę przeciwko śmiałkom, którzy odważyli się sięgnąć po mienie Kościoła.

„Katolicki lud czechosłowacki — czytamy dosłownie w rezolucji — nie życzy sobie, aby zamiast błogosławieństwa Bożego padło przekleństwo na naszą ojczyznę i na nasz naród. Historia wykazuje niezbicie, że odebranie Kościołowi majątków ściągało zawsze na naród CIĘŻKIE KARY fizyczne i duchowe..."

Oburzenie i groźby biskupów stają się zrozumiałe, gdy dowiadujemy się, jakich wymiarów majątki kościelne mają być rozparcelowane. Tak np. arcybiskupstwo w Ostrzyhomiu miało majątek wielkości 10.600 ha i oczywiście nie chce się teraz kontentować resztką wielkości zaledwie 250 ha. Nie mniejszy powód do żalu ma kapituła ostrzyhomska, która również otrzymała tylko 250 ha z dotychczasowej własności sięgającej 17.500 hektarów... Utrata tak wielkich majątków „usprawiedliwia" chyba słowo o „przekleństwie" i o „ciężkich karach", choć trudno je pogodzić z zasadami nauki Chrystusa.

Skoro już piszemy o władzach Kościoła katolickiego Czechosłowacji, warto przytoczyć jeszcze jedną kapitalną wypowiedź biskupów tego kraju. W związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą ogłoszone zostało zarządzenie władz kościelnych, zakazujące księżom kandydowania podczas wyborów parlamentarnych z ramienia JAKICHKOLWIEK partii politycznych.

Uzasadnienie tego zarządzenia brzmi jak następuje: „Spełnianie funkcji poselskich jest niejednokrotnie sprzeczne z sumieniem człowieka i byłoby tym bardziej sprzeczne z sumieniem księdza".

Rewelacja niedala! Dziwne tylko, że we Włoszech, które są przecież bliżej Watykanu, księża biorą czynny udział w kampaniach wyborczych partii chrześcijańsko-demokratycznej i innych stronnictw reakcyjnych. A może chodzi właśnie o to, że demokratyczne partie Czechosłowacji nie cieszą się uznaniem w oczach Kościoła? Zresztą jak może Kościół popierać partie, parcelujące majątki kościelne: to naprawdę byłoby już za wiele!

G.

Prawo krytyki

Jan Dąbrowski

Na próżno traciłby czas, kto by się doszukiwał w temacie tego artykułu jakiejś specjalnej aktualności, odzewu na coś, co stało się dziś, czy wczoraj. Tematem, który chcemy poruszyć, jest sprawa krytyki i swobody tej krytyki. Celowość uczynienia kilku uwag na ten temat wynika ze zdarzającego się pomieszania pojęć w tej dziedzinie i to — najczęściej — przez jednostki, w ten czy inny sposób dotknięte krytyką.

Zdarzało się — i na pewno zdarzało nie mnie jednemu, a wielu towarzyszom i kolegom redaktorom — że po opisaniu w sposób krytyczny jakiegoś faktu czy sytuacji w czasopiśmie, otrzymuje się „groźne" sprostowania. Zdarza się, że jednostki usiłują koniecznie dowiedzieć się, kto — konkretnie i jednostkowo kto — był autorem krytycznych wzmianek, czy też informatorem w skrytykowanej sprawie. Zdarzało się w tych i w innych wypadkach, że właśnie takie jednostki stosowały groźby, wobec nieosiągalnego na razie autora.

Niedawno w „Odrze" felietonista cytował list jakiegoś domorosłego grafomana, który, nadsyłając wiersze — oczywiście marne — grozi... zwróceniem się do Urzędu Bezpieczeństwa w wypadku, gdyby jego wypociny nie zostały przez pismo wydrukowane.

W związku z tym chciałoby się powiedzieć i dokładnie wbić w głowę następujące rzeczy:

Po pierwsze. Rozróżnić należy założenia i wykonanie. O ile do dyskusji nad założeniami istnieją odpowiednie miejsca i instancje, jak np. Parlament, zbiorowe władze organizacji politycznych itp., gdzie powołani do tego mają możność w odpowiedni sposób przedyskutować zbiorowo założenia — to zbiór takich założeń tworzy pewien kompleks, zwany po prostu ustrojem.

Po drugie. Każde założenie, które uzyskało moc obowiązującą, założenie, powzięte kolektywnie przez naród, społeczność miejscową itp., jest wykonywane praktycznie. Wykonanie założeń, składających się na ustrój i politykę państwa, jest jednostkowe. Do wykonania pewnego zadania minister np. posiada aparat, składający się z tysięcy osób. Za wykonanie odpowiedzialny jest jednak jednostkowo minister przed Parlamentem, czyli przed narodem, a każdy z funkcjonariuszy owego aparatu jest przed ministrem służbowo odpowiedzialny tylko w granicach swojej kompetencji.

Stąd wniosek zasadniczy. Krytyka jednostkowa wykonania tych czy innych założeń, krytyka osób, wykonujących pewne założenia — nie jest równoznaczna z krytyką samego założenia, nie jest równoznaczna z zajęciem wrogiego stanowiska wobec samego założenia.

Należy tu od razu zaznaczyć, że mamy na myśli krytykę taką, która wyraźnie określa i umiejscawia sprawę. Trzeba bowiem przyznać, że w przeróżnych sposobach wyrażania opinii, im niższy jest poziom krytyki, tym częściej daje się zauważyć tendencja do uogólnień, do stosowania metody „pars pro toto", do obarczania całości odpowiedzialnością za działanie części.

To z jednej strony. I słuszne jest, że właśnie w czasach, kiedy sami stanowimy o sobie, zwracamy baczną uwagę na to, aby przestrzegać właściwego umiejscowienia krytyki. Ale naprzeciw tego błędu, popełnianego przez niższe regiony tzw. opinii publicznej, leży częstokroć błąd niższych z kolei regionów... wykonawczych. Niejednemu panu, uzbrojonemu w dość skromny dekret nominacyjny, wydaje się, że jeśli ktoś zaczepi sposób wykonywania przez niego jego obowiązków, to jest to od razu atak przynajmniej na cały ustrój.

Spotykałem panów, którzy, oskarżani o marnotrawstwo, lub jeszcze zwyczajniej o złodziejstwo na swoim niziuchnym szczebelku, z tego oskarżenia czynili od razu atak na demokrację, na rząd, na partie polityczne i określone pomiędzy nimi stosunki. Spotykałem się ze zdaniem — wygłaszanym oczywiście bez chwili zastanowienia, niemniej przecie często — że... w imię tych czy innych faktów i stosunków nie należy publicznie tego czy innego krytykować, ponieważ opinia publiczna może wziąć znowu „pars pro toto" — część za całość — i przypisać winę faktu, wynikającego z jednostkowego niedociągnięcia... ustrojowi lub układowi warunków politycznych.

Spotykałem się także, zwłaszcza właśnie w owych niziutkich regionach aparatu wykonawczego, z zastrzeżeniami co do prawa krytyki tej czy innej jednostki. W związku z faktem należenia przez nią do... partii politycznej. I to właśnie najbardziej może boli ludzi, przez lata całe związanych z pracą w szeregach partii, kiedy ten czy inny mydłek usiłuje zrobić sobie z przynależności do partii parawan dla zasłonięcia przed opinią publiczną swoich nieudolności — w najlepszym razie.

A sprawa ta jest przecież bardzo jasna. Przecież nieraz już kierownictwa obu najbardziej dziś wpływowych partii robotniczych podkreślały, że legitymacja partyjna nie jest żadnym przywilejem, że jest wręcz odwrotnie — powodem do surowszego, bardziej wymagającego traktowania jednostki. Słyszeliśmy takie wypowiedzi przewodniczącego CKW PPS, słyszeliśmy wyraźne sformułowanie na ten temat tow. Gomulki, sekretarza generalnego KC PPR.

I z tych właśnie przesłanek i sformułowań wysnuwa się kilka zasad, które winny kierować jednostkami i społeczeństwem w dziedzinie korzystania z prawa krytyki.

Wykonanie jednostkowe zasadniczo podlega krytyce, krytyce rzeczowej, należycie umiejscowionej. Nie ma takich okoliczności ubocznych, któreby mogły osłonić przed krytyką jednostkę, jeśli w wykonaniu na swoim odcinku założeń powszechnie przyjętych nie stoi ona na poziomie. Owszem — jest możliwe odroczenie tej krytyki, do czasu stwierdzenia pewnych okoliczności. Typowe będzie tu np. wstrzymanie się od podawania wiadomości w czasie śledztwa, dochodzenia itd.

Szukanie w fakcie skrytykowania jednostki ataku na całość układu polityczno - społecznego, jest śmieszną bzdurą. A legitymacje partyjne — zwłaszcza legitymacje partyjne stronnictw klasy robotniczej — mogą być powodem tylko rozszerzenia wymagań w stosunku do ich posiadaczy, nigdy zaś osłoną przed słuszną czujnością społeczeństwa.

Włoska Partia Socjalistyczna uratowała demokrację

Opinia Palmiro Togliatti

Przywódca komunistów włoskich, Palmiro Togliatti oświadczył, że Włoska Partia Socjalistyczna uratowała demokrację włoską dzięki konsekwentnej obronie jednolitego frontu.

Interesujące informacje na temat sytuacji włoskiej przynosi nr 2 *Przeglądu Międzynarodowego*, w którym znajdujemy następującą ocenę działalności Włoskiej Partii Socjalistycznej:

„Budowa Frontu (ludowo - demokratycznego) byłaby niezmiernie trudna do urzeczywistnienia bez udziału i pomocy Włoskiej Partii Socjalistycznej. Podkreślił to w pełnych najwyższego uznania słowach Togliatti: „musimy wszyscy być wdzięczni Włoskiej Partii Socjalistycznej za to, że oparła się wszelkim zakusom reakcji, zmierzającym do rozbicia jedności socjalistów i komunistów, ratując w ten sposób demokrację włoską".

W korespondencji własnej pt. „Włochy na progu 1948 roku" *Przegląd Międzynarodowy* cytuje również opinię przywódcy socjalistów włoskich, Pietro Nenni'ego:

„Jeśli w wyborach do pierwszego parlamentu (mających się odbyć w kwietniu br.) demokracja włoska zwycięży, lewica znajdzie we Froncie (ludowo-demokratycznym) gotowy instrument dla realizowania wielkich reform. A w stosunku do obecnego rządu albo podobnych — dodał Nenni — Front zajmie stanowisko organu przejmującego na własne barki funkcje rządu w tym sensie, że brak inicjatywy z góry zastąpi inicjatywa z dołu. W każdym razie ukonstytuowanie się Frontu we Włoszech oznacza narodziny nowych i oryginalnych form walki społecznej".

Rozbijacka grupa Saragata nie zdołała pozyskać wpływów w masach, ani też osłabić Partii Socjalistycznej:

„Rozłam wywołany przez Saragata w Partii Socjalistycznej w styczniu 1947 r., nie naruszył linii partii, przeciwnie, oderwanie się Saragata było klęską jego samego i jego grupy i przyczyniło się do gruntownego oczyszczenia partii. To też szeregi jej nie tylko nie zmalały, lecz znacznie wzrosły po rozłamie. Od stycznia do końca roku 1947 stan liczebny partii wzrósł z 600.000 do przeszło 800.000".

PRASA ZAGRANICZNA

WIĘCEJ PRAWDY O KRAJACH SŁOWIAŃSKICH!

Organ socjal-demokratów czeskich „Pravo Lidu", omawiając problemy polityki słowiańskiej stwierdza, iż jednym z pozytywnych czynników tej polityki są rzeczowe i prawdziwe informacje prasowe o życiu wewnętrznym narodów słowiańskich.

„Winniśmy zwracać uwagę na to, kto nas informuje o życiu Słowian i o ich ciężkiej walce o nowy byt. Jeśli ktokolwiek twierdzi, iż w państwach słowiańskich naruszane są zasady demokracji, zapytajmy spokojnie, co sądzi o rozwoju dzisiejszej sytuacji w Grecji lub co mówił przed pierwszą wojną światową, gdy Serbowie Łużyccy i Polacy byli w Niemczech okrutnie prześladowani?

Musimy konsekwentnie korzystać z informacji o życiu narodów słowiańskich nie tylko ze źródeł, które przeciwko nim prowadzą „wojnę nerwów", ale przede wszystkim z prasowych agencyj słowiańskich".

KOCIOŁ GARNKOWI PRZYGANIA...

„Manchester Guardian" zamieszcza artykuł krytykujący ostro niedawną notę brytyjską, skierowaną do Bułgarii w sprawie nielegalnej imigracji żydowskiej. Zdaniem pisma:

„Nota uskarża się, że 2 statki z nielegalnymi imigrantami żydowskimi do Palestyny wypłynęły z bułgarskich portów. Cokolwiek mógłby sobie ktoś pomyśleć na ten temat, trzeba podkreślić, że w chwili obecnej nota brytyjska jest szczególnie nie na miejscu. W tej samej rezolucji, w której zadecydowano o podziale Palestyny, Generalne Zgromadzenie ONZ wzywa brytyjskich mandatariuszy do wykorzystania wszelkich możliwości, w celu ewakuowania nie później, niż 1 lutego, części terytorium przyszłego państwa żydowskiego, zawierającej przynajmniej jeden port i nadającej się do przyjęcia poważnych transportów imigrantów.

Rząd brytyjski, jak dotąd, nie uczynił nic dla realizacji rezolucji ONZ. Rząd bułgarski mógłby z pełną racją odpowiedzieć, że gdybyśmy wypełnili nasze własne zobowiązania, nie byłoby powodu do skarg, ponieważ imigracja żydowska stałaby się wówczas imigracją legalną".

W stolicy Bizonii — Frankfurcie powstaje „Korpus dyplomatyczny"

Anglosasi realizują zasadę federalizacji Niemiec

Siedziba t. zw. „Rady Gospodarczej", Frankfurt nad Menem, co raz bardziej nabiera charakteru miasta stołecznego. Zwiększa się ilość konsulatów, powstają „poselstwa" poszczególnych prowincji niemieckich. W ten sposób w Bizonii zaczęto wprawdzie nie formalnie, ale faktycznie wprowadzać zasadę federalizacji Niemiec, dzieląc je na drobne państwa i nadając im fikcyjną samodzielność.

FRANKFURT (PAP). Stolica Bizonii — Frankfurt n Menem — stanie się wkrótce miastem placówek zagranicznych i „poselstw krajowych". Ilość działających we Frankfurcie konsulatów ma być podniesiona z 8 do 21. Ponadto we Frankfurcie powstaną „poselstwa" prowincji strefy brytyjskiej i amerykańskiej.

Własne „poselstwa" posiadać będą: Bawaria, Hamburg, Szlezwik-Holsztyn itd.

Masaryk o kwestii niemieckiej

PRAGA (PAP). Min. Masaryk wygłosił w Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego przemówienie, poświęcone stanowisku Czechosłowacji wobec Niemiec.

Masaryk stwierdził, iż zdaniem rządu czechosłowackiego Zw. Radziecki wykazał w sprawie niemieckiej wiele dobrej woli, pragnąc doprowadzić do porozumienia i w wielu kwestiach poszedł na znaczne ustępstwa. Masaryk podkreślił, iż słuszność radzieckich żądań reparacyjnych nie ulega wątpliwości.

Mówiąc o konferencji frankfurckiej, na której została utworzona Rada Bizonii, Masaryk oświadczył, iż powołanie do życia tej Rady daje Niemcom dużą swobodę działania, nie określając jednocześnie granic ich odpowiedzialności.

Masaryk zwrócił uwagę na działalność Niemców sudeckich, zwłaszcza w Bawarii, gdzie organizowana przez nich kampania na rzecz powrotu do Czechosłowacji jest nieoficjalnie popierana przez władze okupacyjne.

Nowy doradca finansowy

BERLIN (telefonem od wł. koresp.) Dzisiaj przybył do Berlina nowy doradca finansowy gubernatora amerykańskiego gen. Clay'a, gen. Charles Gross. Gen. Gross pełnił dotychczas funkcję szefa jednego z największych koncernów bankowych w N. Yorku. Jak podają z kół politycznych Berlina, nowy doradca finansowy ma zająć się ostateczną likwidacją marek niemieckich w Bizonii.

Jak podają z Frankfurtu, na stanowisko „oberdirektora" „rządu" frankfurckiego najwięcej szans ma b. premier Szlezwiku - Steltzer (CDU). Steltzer jest jednym z wybitnych przywódców ruchu protestanckiego i za czasów hitlerowskich w r. 1944 został skazany na śmierć za współudział w norweskim ruchu oporu.

Ostatni numer miesięcznika „Frankfurter Hefte" przynosi artykuł Waltera Dirksa, w którym autor nawołuje do zawarcia paktu między SPD a CDU. Koalicja ta, zdaniem Dirksa, może zagwarantować trwałość polityczną Bizonii. (M. P.)

Państwa Zachodnie pchały Hitlera do wojny ze Zw. Radzieckim

(Dokończenie ze str. 1)

lerem a amb. brytyjskim w Niemczech, Hendersonem, przeprowadzonej w obecności Ribbentropa w dniu 3 marca 1938 roku.

Henderson w imieniu rządu angielskiego podkreślił, iż ma ona na celu stworzenie podstaw dla szczerej i serdecznej przyjaźni z Niemcami, i oświadczył, że Halifax zaakceptował zmiany terytorialne, jakich Niemcy zamierzały dokonać w Europie i że Chamberlain „wykazał wiele męstwa, gdy nie zwracając na nikogo uwagi, zerwał maskę z takich frazesów międzynarodowych, jak zbiorowe bezpieczeństwo".

Gdy Ribbentrop zauważył, iż poseł brytyjski w Wiedniu czynił von Pappenowi zarzuty z powodu wydarzeń w Austrii, Henderson skwapliwie odżegnał się od oświadczenia swego kolegi, podkreślając, iż osobiście często wypowiadał się za Anschlussem".

W 9 dni po tej zmowie — Hitler zaanektował Austrię, nie napotykając na żadną przeciwakcję ze strony Anglii i Francji.

Zabór Czechosłowacji

Następnym etapem agresji niemieckiej i przygotowania do wojny było zagarnięcie Czechosłowacji. 10 lipca 1938 r. ambasador niemiecki w Londynie Dirksen, doniósł swemu rządowi, że rząd brytyjski odnosi się z całkowitym zrozumieniem do żądań Niemiec w sprawie odsunięcia Zw. Radzieckiego od decydowania o losach Europy.

19 września 1932 r. rządy brytyjski i francuski zażądały od Czechosłowacji odstąpienia Niemcom obszarów sudeckich. Rząd czechosłowacki odpowiedział na żądania brytyjsko-francuskie, podkreślając, że zadośćuczynienie tym żądaniom równałoby się „dobrowolnej amputacji" Republiki Czechosłowackiej. Jednakże rządy angielski i francuski pozostały niewzruszone.

Spotkanie monachijskie

W dniach 29 i 30 września 1938 r. odbyło się w Monachium spotkanie, w którym wzięli udział Hitler, Chamberlain, Mussolini i Daladier. Istotny sens zmowy monachijskiej został zdemaskowany w oświadczeniu Stalina, który stwierdził, że „Niemcom oddano obszary czechosłowackie jako nagrodę za obietnicę rozpoczęcia wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

W przeddzień zmowy monachijskiej, rząd radziecki oświadczył ponownie, że wypowiada się za zwołaniem konferencji międzynarodowej dla powzięcia odpowiednich kroków w celu przyjścia Czechosłowacji z pomocą i w celu zachowania pokoju.

Gdy Rzesza hitlerowska dokonała zaboru Czechosłowacji i gdy rządy krajów imperialistycznych uznawały jeden po drugim ten fakt — rząd radziecki potępił zabór Czechosłowacji.

Sprawa nie ograniczyła się do oddania Hitlerowi Czechosłowacji. Rządy W. Brytanii i Francji zawarły układy polityczne z Rzeszą hitlerowską. Chamberlain podpisał z Hitlerem deklarację, która stwierdzała, że „porozumienie morskie" zawarte między Niemcami a Anglią, jest symbolem życzenia obu narodów nie prowadzenia nigdy więcej wojny przeciwko sobie.

Deklaracja Bonnet — Ribbentrop

6 grudnia 1938 podpisana została przez Bonneta i Ribbentropa francusko-niemiecka deklaracja, analogiczna do deklaracji brytyjsko-niemieckiej.

Radz. Biuro Inform. stwierdza, że zawarcie tych porozumień oznaczało, iż W. Brytania i Francja podpisały z Hitlerem pakty o nieagresji. W tych porozumieniach z Rzeszą hitlerowską ujawniały się w sposób zupełnie niedwuznaczny dążenia rządów angielskiego i francuskiego odwrócenia od siebie groźby agresji hitlerowskiej w nadziei, że układ monachijski oraz inne podobne porozumienia skierują agresję hitlerowską na Wschód — w kierunku Związku Radzieckiego. Rozwój wypadków szedł po linii całkowitej izolacji Związku Radzieckiego.

Radzieckie Biuro Informacyjne zapowiedziało ogłoszenie dalszych dokumentów, dotyczących stosunków łączących rządy W. Brytanii i Francji z rządem Hitlera.

Zdobywamy rynki zagraniczne

Eksport przewyższył już import

Wywiad z tow. wicemin. Grosfeldem

Ministerstwo Przemysłu i Handlu dysponuje już w chwili obecnej danymi, dotyczącymi handlowych obrotów Polski z zagranicą w ciągu całego roku 1947.

Tow. wicemin. Grosfeld, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi SAP, oświadczył na temat tej ciekawej statystyki co następuje:

Wprawdzie dane te nie są jeszcze oficjalne, niemniej można ustalić, że ogólna suma naszego przywozu zamknie się kwotą 285 milionów dolarów, a wywozu 230 mil. dol.

Nadwyżkę tę przypisać należy przede wszystkim temu, że mogliśmy zakupić żywność za posiadane za granicą złoto (dewizy) oraz wykorzystać pewne kredyty i awanse umowne. Poza tym należy uwzględnić również i to, że wypłaciliśmy bardzo poważne zaliczki na sprzęt inwestycyjny, który dostarczony nam będzie dopiero w roku 1949 lub nawet później. Mam tu na myśli głównie poważne zamówienia poczynione w Szwajcarii i Szwecji.

50 proc. naszego wywozu stanowił węgiel i koks, drugą połowę — wyroby włókiennicze, cement, wyroby z żelaza i stali, porcelana, szkło, meble, papier, cynk, chemikalia z towarów zaś spożywczych — na wielką skalę — jaja.

Dostawcy i odbiorcy

Wywóz do Zw. Radzieckiego wyniósł ok. 70 mil. dol., do Szwecji — 40 mil. dol., do Danii — 14 mil. dol., do Szwajcarii i Anglii — po 12 mil. dol., do Czechosłowacji — 10 mil. dol., do radzieckiej strefy okupacyjnej — 8 mil. dol., Norwegii — 7,5 mil. dol., Jugosławii, Belgii, Austrii — po 6 mil. dol., do Holandii, Włoch — po 4 mil. dol.

Ogółem utrzymywaliśmy stosunki handlowe z 37 państwami.

Importowaliśmy: ze Zw. Radzieckiego za ok. 80 mil. dol. bawełnę, produkty naftowe, rudy żelazne. Ze St. Zjednoczonych za ok. 40 mil. dol. żywność, chemikalia, z Danii za 30 mil. dol. tłuszcze, konie, i korzystaliśmy z usług portowych. Z Anglii za 27 mil. dol. sprowadzaliśmy wełnę, cynę, chemikalia, maszyny, ze Szwecji — za 25 mil. dol. rudy, celulozę, maszyny, łożyska kulkowe, z Francji za 11 mil. dol. samochody, autobusy, samoloty, chemikalia, wełnę czesaną, z Czechosłowacji za 6 mil. dol. kaolinę, celulozę, artykuły przemysłowe, z Norwegii za 6,5 mil. dol. tłuszcze, piryty, nawozy, oraz z Finlandii i Bułgarii po 8 mil. dol. miedź, domki fińskie, konie i tytoń, skóry baranie, oraz z radzieckiej strefy okupacyjnej za 7,1 mil. dol. benzynę syntetyczną, kopalniaki, złom żelazny.

Więcej niż w r. 1938

Zasadnicze założenia, na jakich oparty był polski handel zagraniczny w r. 1947 to: zapewnienie Polsce niezbędnej żywności oraz surowców i koniecznych dla przemysłu artykułów biegowych. Dalszym naszym celem było odpowiednie zorganizowanie zamówień inwestycyjnych dla przemysłu, transportu i rolnictwa. Rozwój produkcji polskiej i wzrost nadwyżek eksportowych umożliwiłby planowanie wywozu tak, aby zdobyć na stałe rynki zbytu dla przemysłu polskiego.

Nasz przemysł zagraniczny natrafiał także na trudności. Najważniejszą z nich była nieustabilizowana waluta w szeregu krajów, skutkiem czego ceny w tych krajach odbiegały od poziomu cen światowych. Utrudniało to zakupy, zwłaszcza dlatego, że ceny naszego zasadniczego artykułu eksportowego — węgla — muszą być z natury rzeczy zafiksowane na dłuższy okres. Dalszą trudność stanowiły niedotrzymane przez eksporterów zagranicznych terminy dostaw.

Ogólna ocena naszego handlu zagranicznego w r. ub. przedstawia się następująco: cyfrowo w dolarach obroty handlowe Polski w roku 1947 podwoiły się w stosunku do r. 1946 i przewyższyły obroty z 1938 r. Możemy więc uważać osiągnięcia nasze za zadowalające zwłaszcza, że wykonując przyjęte zobowiązania i rozszerzając wachlarz eksportowych towarów, staliśmy się w r. 1947 partnerem traktowanym bardzo poważnie przez zagranicę.

Plan importu i eksportu na rok 1948 przewiduje w przybliżeniu obroty ok. 900 mil. dol. Spodziewamy się iż w rb. będziemy samowystarczalni w zbożu, a import żywności ograniczymy do tłuszczów i ewent. mleka skondensowanego.

Szkolenie ideologiczne tematem obrad Woj. Kom. OM TUR

W Warszawie odbyła się ogólnopolska odprawa przewodniczących i sekretarzy Wojewódzkich Komitetów OM TUR. Referat polityczny wygłosił przewodniczący KC OM TUR tow. Lucjan Motyka. Mówca poświęcił wiele uwagi zagadnieniom szkolenia ideologicznego młodzieży zrzeszonej w OM TUR.

Omawiając dekret organizacji „Służba Polsce" poseł Motyka stwierdził, że OM TUR widzi w stworzeniu tej organizacji poważny czynnik aktywizacji jak najszerszych rzesz młodzieży dla odbudowy kraju.

Sprawy organizacyjne referował Sekretarz Generalny KC OM TUR tow. Saloni. Na czoło tych spraw wybija się obecnie zagadnienie rozszerzenia sieci instruktorów organizacyjnych, oświatowych, wychowawczych, sportowych i w innych dziedzinach pracy organizacji.

Uczestnicy odprawy przedyskutowali również sprawę współpracy OM TUR z ZNMS, sprawę konkursu — „Silne koło podstawą siły organizacji", oraz prace związane z obchodem zbliżającego się dwudziestopięciolecia istnienia OM TUR.

Delegacja Instytutu Prasoznawczego u tow. Premiera

Dnia 12 b.m. tow. Premier J. Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Polskiego Instytutu Prasoznawczego w składzie: prezes Zarz. Gł. — prof. Wincenty Trzebiński, przewodn. Rady Naukowej — wicemin. Henryk Jabłoński, prezes dr. Julian Maliniak i dr. Aleksy Deruga oraz sekretarz gen. dr. Mieczysław Kafel.

Tow. Premier odniósł się z dużym zainteresowaniem i życzliwością do poruszonych przez delegację problemów.

212.000 kuracjuszy odwiedziło w r. 1947 uzdrowiska dolnośląskie

W Lądku - Zdroju odbyła się trzydniowa konferencja dyrektorów i lekarzy państwowych uzdrowisk dolnośląskich. Jak wynika ze sprawozdań ogólna frekwencja osób, które przybyły do uzdrowisk dolnośląskich w ub. roku, wyniosła 212.000, ilość zaś zabiegów leczniczych, wykonanych w tym okresie, sięga liczby 780.000. Na wszystkich odcinkach pracy uzdrowiskowej uwidacznia się postęp w stosunku do roku poprzedniego. Udział świata pracy w lecznictwie uzdrowiskowym wzrasta stale.

Rok 1947 wykazał w gospodarce finansowej samowystarczalność w zakresie eksploatacji, co uważać należy za poważny sukces gospodarczy.

Na stronie

De gustibus...

Nierogatej maciory
żałował esteta,
że subtelnego wdzięku
nie ma jej sylweta.
— Wolałabyś zapewne
urodzić się łanią...
— Łanią?... — rzekła — Co znowu!
Knur nie spojrzy na nią.

BENEDYKT HERTZ

WIEŚCI Z KRAJU

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 30-LECIA ARMII RADZIECKIEJ

W związku z rocznicą 30-lecia powstania Armii Radzieckiej społeczeństwo województwa Śląsko - Dąbrowskiego szykuje się do uroczystego obchodu.

W dniu święta, 23 lutego odbędą się we wszystkich miastach wydzielonych, powiatowych oraz w Katowicach uroczyste akademie. W szkołach i świetlicach robotniczych zorganizowane będą pogadanki na temat polsko - radzieckiego braterstwa broni.

*

W Krakowie odbyła się pod przewodnictwem tow. wojewody Pasenkiewicza konferencja poświęcona sprawie uczczenia 30-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej.

Dnia 22 lutego otwarta zostanie wystawa „Armia, która przyniosła wolność". W dniu tym odbędzie się również szereg koncertów oraz bezpłatnych pokazów filmów radzieckich.

KOMITET OBCHODU ROCZNICY WIOSNY LUDÓW WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu powołano do życia Woj. Komitet obchodu setnej rocznicy Wiosny Ludów na Dolnym Śląsku. W skład Prezydium Komitetu weszli m. in. tow. wojewoda Piaskowski, jako przewodniczący, rektor U. i P. we Wrocławiu, prof. Kulczyński, przewodniczący Wrocł. RN Grochalski, prorektor, prof dr. Wysłuch oraz prof. dr. Hirszfeld.

KOMISJE PRZECIWPOŻAROWE NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na terenie Dolnego Śląska działają Powiatowe, Miejskie i Gminne Komisje Przeciwpożarowe dla współdziałania z władzami administracji w dziedzinie wykonywania lustracji wszystkich nieruchomości z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego. Wyznaczają one na terenie wsi miejsca i odległości spichlerzy zbożowych i stodół od zabudowań gospodarczych, sprawdzają stan narzędzi przeciwpożarowych i zapoznają ludność z przepisami przeciwpożarowymi.

Sejmowa Komisja Opieki Społecznej omawia działalność ZUS

W dniu 12 b. m. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem tow. posła Witaszewskiego (PPR) Komisja Pracy i Opieki Społecznej. Na porządku dziennym było sprawozdanie tow. posła Krygiera (PPS) z działalności ZUS i Ubezpieczalni Społecznej oraz wniosek posłów Klubu Poselskiego Stronnictwa Pracy w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Tow. Krygier (PPS) na wstępie swego sprawozdania przedstawił zmiany w dziedzinie ustawodawstwa ubezpieczeniowego, dokonane od wyzwolenia aż po dzień dzisiejszy. Zmiany te rozpoczęte akcją ustawodawczą PKWN w Lublinie szły w kierunku unifikacji ustawodawstwa ubezpieczeń i likwidacji resztek ustawodawstwa zaborczego. Chodziło tu o wprowadzenie samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, podwyższenie świadczeń w ubezpieczeniu chorobowym i rentowym.

Referent podał szereg liczb, świadczących o rozmiarach działalności ubezpieczeń społecznych w Polsce. Liczba ubezpieczonych wynosi w tej chwili 3,2 miliona z rodzinami i 7,2 miliona osób, które znajdują się pod opieką ubezpieczeń, 80% wpływów przeznaczone jest na świadczenia. Wszyscy renciści mają prawo, w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, do bezpłatnego leczenia w ubezpieczalni na koszt ZUS. Obniżyły się znacznie koszty administracyjne, które wynoszą obecnie 5,2%. Przed wojną wynosiły 8,6%.

Obrady podkomisji kultury i sztuki

W dniu 12 bm. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Kaliszewskiego (SD) Podkomisja Kultury i Sztuki dla spraw muzyki i choreografii.

Omówiono szereg zagadnień, związanych z realizacją zamierzeń, Min. Kultury i Sztuki w dziedzinie popierania twórczości muzycznej. Omówiono m. in. sprawę Roku Chopinowskiego oraz działalność szeregu placówek muzycznych w kraju.

Francji grozi brak dewiz

Niskie kredyty dolarowe z USA

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Rady Ministrów, podsekretarz stanu do spraw gospodarczych Gaillard, zwrócił uwagę, że kredyty dolarowe, przyznane Francji przez St. Zjednoczone w ramach pomocy tymczasowej, wystarczą zaledwie do 1 kwietnia br. Ponieważ realizacja planu Marshalla wchodzi w życie z dniem 1 lipca, Francja w okresie 3-miesięcznym znajdzie się bez niezbędnych dla niej dewiz.

Oświadczenie Gaillarda nabiera szczególnego znaczenia wobec decyzji rządu co do masowego importu zagranicznych artykułów żywnościowych, jako środka walki przeciwko zwyżce cen.

Nowy gubernator Algeru

PARYŻ (PAP). — Spór między radykałami a socjalistami w sprawie gubernatora generalnego Algeru Chataigneau został zakończony zwolnieniem tego ostatniego i zastąpieniem go przez dotychczasowego ministra oświaty, socjalistę Neegelena. Na miejsce Neegelena został mianowany ministrem oświaty—Depreux (socjalista).

Norwegia chce współpracować z wszystkimi państwami

OSLO (PAP). Norweski min. spraw zagran. Halvat Lange komentując w parlamencie bevinowski plan bloku zachodniego, podkreślił, że pokój światowy zależy od zgody między państwami o różnych systemach i od współdziałania w ramach wspólnej organizacji.

Norweski minister zaznaczył, że Norwegia pragnie pozostawać w dobrych stosunkach i współpracować gospodarczo zarówno z państwami Europy Wschodniej jak i też z krajami innych kontynentów nie bacząc na to, czy mają one odmienne niż Norwegia, tradycje, idee lub instytucje.

Fuzja partii robotniczych w Rumunii

BUKARESZT (SAP). W Rumunii zakończono proces połączenia obu partii robotniczych na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

W drugiej połowie lutego odbędzie się w Bukareszcie Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej, który wybierze komitet centralny i uchwali statut.

Współpraca z Gestapo i mordy kapturowe metodami działalności NSZ i OP

Proces działaczy „narodowych" którzy zdradzili naród

W drugim dniu procesu Kasznicy i towarzyszy kontynuował swoje zeznania główny oskarżony, odpowiadając na pytania, zadawane mu przez oskarżycieli.

Kasznica spotykał się kilkakrotnie w czasie okupacji z zarzutami, że NSZ współpracuje z Niemcami. Z tego względu pytał Wawrzkowicza, jak wytłumaczyć fakt, że Niemcy nie atakują tak znacznej jednostki wojskowej, jaką była Brygada Świętokrzyska, że zwalniają schwytanych członków brygady oraz honorują pozostawione przez NSZ u chłopów kwity za zarekwirowaną żywność. Wawrzkowicz nie dał jasnej odpowiedzi, tylko przypomniał, że Zarząd OP dał mu upoważnienie na prowadzenie rozmów z Gestapo.

Stosunki z Gestapo

Uzyskawszy pełnomocnictwo najwyższej władzy OP na nawiązanie rozmów z Niemcami, Wawrzkowicz skontaktował się z szefem Gestapo w dystrykcie radomskim i pozostawał z nim do końca okupacji w bliskich stosunkach.

Dobrze również układała się współpracą z Gestapo „Toma", który działał na terenie Częstochowy. Dzięki niemu, udało się Kasznicy wydostać aresztowaną łączniczkę, Katarzynę, oraz zajęte przez Gestapo archiwum Okręgu Śląsko - Częstochowskiego NSZ. „Tom" był działaczem wywiadu NSZ i w Częstochowie dysponował willą, która była siedzibą fikcyjnego przedsiębiorstwa budowlanego „Tiefbau". Ludzie „Toma" mieli papiery z Arbeitsamtu, stwierdzające, iż pracują w tej firmie budowlanej, co umożliwiało im swobodne poruszanie się w czasie przeprowadzanych bardzo często w Częstochowie łapanek. Papiery także otrzymał Kasznica i później dopiero zorientował się, że wszystko musiało odbywać się za wiedzą Gestapo zwłaszcza, że w willi „Tiefbau" kwaterowali NSZ-owcy, doskonale uzbrojeni.

AS — zbrojne ramię NSZ

Oskarżony omawia rolę oddziałów tzw. Akcji Specjalnej, która stanowiła zbrojne ramię dwójki NSZ. Kasznica, przejmując komendę Okręgu Śląsko - Częstochowskiego, stał się również szefem AS tego okręgu. Oddziały AS urządziły szereg napadów — jak mówi Kasznica — o charakterze bandyckim i nie rozliczyły się z uzyskanych pieniędzy.

W odpowiedzi na zadawane przez sąd i oskarżycieli pytania, Kasznica wraca jeszcze do omówienia tzw. obrony narodowej, czyli „trójek antykomunistycznych". Formacja ta miała stanowić w pierwszych godzinach i dniach po wyzwoleniu siłę policyjną ONR i OP, a struktura ich miała być wzorowana na formach organizacyjnych przedwojennej policji sanacyjnej. W czasie okupacji formacji tej powierzono wyszukiwanie, śledzenie i likwidowanie działaczy lewicowych.

Dopiero po dokonaniu morderstwa, zbierał się sąd kapturowy, który działał w ramach powołanej przez OP do życia Służby Cywilnej Narodu. Na sądzie tym oficer trójek przedstawiał stan faktyczny i okoliczności, w jakich dokonano zabójstwa. Funkcje tego oficera traktowano jako oskarżenie, po czym sąd zatwierdzał popełnione morderstwo, co stanowić miało surogat wyroku.

Trójki i Gestapo

Morderstwa dokonywane były na ogół wyłącznie na podstawie obserwacji i decyzji szeregowych członków trójek. Zbrodnicze te czyny pokrywał swoim autorytetem Kasznica, który — jak sam stwierdził — zaledwie w pięciu, czy sześciu wypadkach na sto ustalił nazwiska ofiar trójek antykomunistycznych. Natomiast akta personalne 30 działaczy demokratycznych, którzy mieli być zlikwidowani, a które otrzymał Kasznica od Wawrzkowicza, pochodziły od Henryka Glasa. Roli jego w ruchu podziemnym Kasznica nie potrafi dokładnie określić, wie tylko, że głównym zadaniem Glasa była akcja, skierowana przeciwko żywiołom lewicowym i na ten cel Glas korzystał z funduszów Delegatury Rządu na Kraj, chociaż organizacyjnie jej nie podlegał.

Kasznica czerpał pieniądze na „działalność" trójek antykomunistycznych od tzw. Służby Cywilnej Narodu, a następnie także od Stronnictwa Narodowego, ponieważ nie chciał, aby trójki te uprawiały działalność rabunkową.

Trójki uprawiały swoją robotę terrorystyczną przez mordowanie niewygodnych ludzi, natomiast drugi oddział sztabu NSZ uciekał się również do likwidowania za pomocą wydawania lewicowców w ręce Gestapo. Kasznica spotkał się z zarzutami, iż spowodował śmierć Haliny Krahelskiej, Handelsmana, Makowieckiego i Widerszala. Zwrócił się więc do Wawrzkowicza z zapytaniem, w jakich okolicznościach zginęli ci ludzie. Wawrzkowicz wyjaśnił, iż NSZ-owcy wydali Krahelską i Handelsmana w ręce Gestapo, natomiast Makowieckiego i Widerszala zamordowali sami. Wszyscy zamordowani byli działaczami BIP-u i uważani byli przez NSZ za lewicowców.

Na pytanie prokuratora, czy Wawrzkowicz był tak samodzielnym działaczem, że w najbardziej zasadniczych, a jednocześnie drażliwych sprawach decydował sam, Kasznica odpowiada, iż jako zastępca szefa II Oddziału Sztabu NSZ nie był obowiązany do składania sprawozdań ze swojej działalności, ponieważ dwójka w NSZ otoczona była tajemnicą.

Napady na oddziały AL

Inną formą walki NSZ z lewicowym ruchem niepodległościowym były napady, jakich dokonywali NSZ-owcy na oddziały AL. Najwięcej potyczek tego rodzaju miało miejsce w województwie kieleckim i lubelskim, na większą skalę zaś kontynuowała tę robotę brygada świętokrzyska. Wielu AL-owców zostało zamordowanych przez członków brygady, innych „karano" chłostą.

Kasznica nie ukrywa, iż w OP i NSZ panowała zasada, że każdy oddział AL i każdy oddział partyzancki Armii Czerwonej mają być likwidowane oraz że stale ma być uprawiana akcja terrorystyczna w stosunku do aktywnych działaczy demokratycznych, których określano ogólnie mianem komunistów. Za komunistów uważani byli wszyscy zwolennicy PKWN.

Dar Gestapo

Następnie Kasznica opowiada, że w r. 1944 na zjeździe Komitetu Politycznego OP, Wawrzkowicz zawiadomił zebranych, że Gestapo zaofiarowywało dla NSZ i OP silną krótkofalówkę stawiając warunek, że stacja ta, jako rozgłośnia organizacji podziemnej podejmie na szeroką skalę zakrojoną propagandę antyradziecką i propagandę skierowaną przeciwko PKWN.

Brygada Świętokrzyska

Kasznica w toku swych zeznań uznał, że działalność Brygady Świętokrzyskiej była zdradą narodową. Jednakże przewodniczący przeczytał rozkaz oskarżonego, wydany do oddziałów NSZ już po wyzwoleniu, w którym Kasznica informuje swoich podkomendnych, że Brygada Świętokrzyska siłą przedarła się przez linie niemieckie, sforsowała Odrę i jako jedyna formacja wojskowa w kraju połączyła się na terenie Czechosłowacji z wojskami amerykańskimi.

W odpowiedzi na dalsze pytania oskarżyciela publicznego Kasznica przyznaje, że ideologia przedwojennego ONR wykazywała zbieżność z hitleryzmem i faszyzmem. W szczególności uważa oskarżony, że antysemityzm, nacjonalizm, antykomunizm i zasada wodzostwa zbliżała ONR do założeń ideologicznych Hitlera.

Odpowiadając na pytania prokuratora osk. Kasznica przyznaje się, iż otrzymywał często pieniądze na cele organizacyjne, a m. in. 1.000 dolarów i 60 tys. marek niemieckich w Poznaniu od Kamińskiego, szefa trzeciego oddziału „Komendy Głównej AK".

Oskarżony opisuje organizacje NSZ na terenie poznańskiego w 1945 r. Najmniejszą jednostką organizacyjną była „Ferma" skupiająca zwykle ludzi z kilku sąsiednich ulic, lub z kilku wsi, większą — „Folwark", a największą Klucz", skupiający kilka „folwarków". Z tych to „Kluczów" wybierano najbardziej nienawidzących demokrację faszystów do osławionych „trójek antykomunistycznych", tworzonych w celu mordowania działaczy demokratycznych. W każdym powiecie poznańskiego — zeznaje dalej oskarżony, — znajdowali się specjalni „rezydenci", których zadaniem było typowanie przyjaciół endecko - oenerowsko - sanacyjnego podziemia w celu ich werbowania do NSZ, lub organizacji „NIE". „Rezydenci" zajmowali się również szeptaną propagandą i przesyłali do krajów anglosaskich zmyślone wiadomości szkalujące Polskę Ludową.

Szeptana propaganda

Osk. Kasznica przyznaje również, że był organizatorem tzw. szeptanej propagandy, która w formie instrukcji do „rezydentów" rozchodziła się po „folwarkach" i „fermach".

Opisuje wreszcie jak został zastępcą komendanta głównego NSZ. Stało się to latem 1945 r. z chwilą, gdy „komendant" Broniewski udał się do Andersa z obszernym materiałem zdobytym przez swoich szpiegów.

Prokurator zadaje jeszcze oskarżonemu szereg pytań co do charakterystyki przywódców NSZ, NIE i OP, działających przede wszystkim na terenie poznańskiego i na tym odracza dalszy ciąg rozprawy do godz. 9-ej dnia dzisiejszego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ROZWÓJ naszego przemysłu spożywczego, konieczność racjonalizacji metod żywienia oraz przykłady obserwowane w krajach stosujących już nowoczesne sposoby żywienia, wszystko to wskazuje, że wkrótce na czoło zagadnień organizacyjnych naszego handlu spożywczego wysunie się sprawa chłodnictwa.

Takie zagadnienia jak przechowywanie środków spożywczych dla wyrównania podaży sezonowej, jak zamrażanie owoców i jarzyn itd., nie dadzą się rozwiązać bez budowy dostatecznie gęstej sieci chłodni.

W niedalekiej już przyszłości nie do pomyślenia będzie istnienie nawet detalicznego sklepu spożywczego bez odpowiednich urządzeń chłodniczych. (k. w.)

POLSKIE OPONY SAMOCHODOWE

Polska potrzebuje rocznie od 100 do 150 tys. opon samochodowych dla zarejestrowanych na terenie całego kraju 60. tys. samochodów osobowych i ciężarowych. Polskie fabryki produkują już do 30 tys. opon rocznie. Pozostałe opony trzeba importować z zagranicy za sumę 4 — 5 miln. dol.

150 CIĄGNIKÓW MIESIĘCZNIE

Państwowe Zakłady Inżynierii w Gorzowie rozbudowują obecnie istniejącą fabrykę ciągników. Produkcja tych zakładów w r. b. wyniesie 150 ciągników miesięcznie.

PRODUKCJA TYTONIU W R. 1947

Produkcja tytoniu na jednego mieszkańca Polski osiągnęła w 1947 roku 0,7 kg i przewyższyła przeciętną roku 1938, która wynosiła 0,6 kg.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH W STAROGARDZIE

Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewów w Starogardzie, podległa dyrekcji przemysłu miejscowego w Szczecinie rozpocznie budowę hali montażowej, przebudowę pieców żeliwnych oraz remont maszyn, dzięki czemu zwiększy swą produkcję o 50 proc.

EKSPORTUJEMY ROWERY

Bydgoskie fabryki rowerów i części rowerowych „Tornedo", „Millner", „Fema" i Pomorska Fabryka Rowerów wykonają w bież. roku 100 tys. rowerów na eksport do Ameryki Południowej i Afryki. Zamówienie zostało już częściowo wykonane. Jeszcze w końcu bież. miesiąca fabryka „Tornedo" wyśle pierwszą partię 3 tys. rowerów. W styczniu br. „Tornedo" wyeksportowała do Bułgarii 800 rowerów.

Dalsze usprawnienia samorządu

Konferencje w Min. Administracji Publ.

W dniu 10 bm. odbyła się w Ministerstwie Administracji Publicznej, pod przewodnictwem tow. min. Osóbki-Morawskiego, konferencja naczelników wojewódzkich wydziałów komunikacyjnych i samorządowych. Celem konferencji było opracowanie wytycznych co do pełnego wykorzystania kredytów, przewidzianych w budżetach samorządowych na prace drogowe w 1948 r. W toku obrad omówiono także sprawę zaopatrzenia w sprzęt, szkolenia personelu oraz kwestię pracy na drogach gminnych przy wykorzystaniu świadczeń ludności w naturze (szarwark).

W dniu 11 bm. odbyła się w Ministerstwie Administracji Publicznej, przy udziale przedstawicieli Rady Państwa, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia, oraz Oświaty, konferencja naczelników wydziałów samorządowych, poświęcona zagadnieniom szpitalnictwa, opieki nad dzieckiem zakładom specjalnym, ogródkom działkowym, podniesieniu poziomu sanitarnego dzielnic robotniczych, sprawom bibliotek oraz zagadnieniom finansów komunalnych.

Obie te konferencje dostarczyły bogatego materiału, który przyczyni się do usprawnienia działalności samorządu.

SPORT

Sąd rozwiązuje tajemnicę meczu KKS — Polonia (Świdnica)

Jedną z najbardziej frapujących i naglących spraw, które będzie rozwiązywało walne zebranie Polskiego Zw. Piłki Nożnej, to zaktualizowany w niezwykle sensacyjnych okolicznościach protest KKS (Poznań), przeciw wynikowi meczu z Polonią świdnicką w dniu 6. 7. 47 r. w Poznaniu. KKS domagał się zweryfikowania zawodów na swoją korzyść, ponieważ w drużynie Polonii nie wystąpili podani przez kapitana drużyny zawodnicy Kwaśniewski i Kusz, lecz pod ich nazwiskami grali inni zawodnicy podobno członkowie klubu krakowskiego. Dochodzenia przeprowadzone przez organa PZPN nie potwierdziły wysuniętych przez KKS zarzutów, wobec czego zweryfikowano zawody na korzyść Polonii, co pociągnęło za sobą zamknięcie wrót KKS-owi do klasy państwowej.

Zarząd KKS, któremu odnośnych informacji udzielił Hieronim Łuczak, b. junior Polonii świdnickiej, wystąpił przeciwko swemu informatorowi na drogę sądową, domagając się odszkodowania w wysokości 10.000 zł. jako wynagrodzenia szkód wyrządzonych KKS-owi przez wprowadzenie go w błąd.

W dniu 10 lutego odbyła się w Poznaniu rozprawa sądowa, w czasie której powołani przez Łuczaka świadkowie potwierdzili jego zeznania, a w szczególności świadek Marchocki, rezerwowy zawodnik Polonii świdnickiej stwierdził, że w meczu w Poznaniu nie brali udziału jego koledzy Kwaśniewski i Kusz, natomiast pod ich nazwiskami wystąpili W. Kozubek w pomocy i W. Cichy w ataku. Przesłuchani inni świadkowie również potwierdzili zeznania Łuczaka, a po zakończeniu przewodu sądowego, sąd oddalił w całości powództwo i przysądził pozwanemu zwrot kosztów opłat sądowych.

Przebieg postępowania i wyrok sądu w sposób wyraźny wyjaśniają sprawę zarzutów KKS. Walne zgromadzenie PZPN nie będzie więc miało trudności w rozwiązaniu tego naglącego zagadnienia.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

LONDYN (SAP) — W zakończonych mistrzostwach świata w tenisie stołowym tytuły zdobyli:

W grze pojedyńczej mężczyzn: — Bergman (Anglia), podwójnej: mężczyzn — Vana i Stipek (Czechosłowacja), mieszanej: podwójnej — Miles i Thall (St. Zjednoczone), podwójnej: kobiet — Thomas i Fench (Anglia).

ŻYCIE PARTII

Tow. Ćwik u aktywistów PPS Mokotowa

W dniu 11 lutego w sali „Społem" przy ul. Grażyny 13 odbyło się zebranie aktywistów Dzielnicy PPS Mokotów, na którym tow. Ćwik, sekr. CKW wygłosił referat omawiający aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Punktem wyjścia referatu tow. Ćwika były podstawowe tezy Wrocławskiego Kongresu PPS.

Po referacie tow. Ćwika rozpoczęła się dyskusja, na zakończenie której uchwalono rezolucję aprobującą w całej rozciągłości linię polityczną partii. Rezolucja podkreśla konieczność dalszego pogłębiania praktyki jednolitofrontowej. Końcowy fragment rezolucji omawia sfinalizowane ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR, podkreślając, że układ handlowy z naszym wschodnim sąsiadem przyczyni się do poprawienia sytuacji zarówno politycznej jak i gospodarczej.

KONFERENCJA DZIELNICOWA PPS OCHOTA

W dniu 15 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali szkolnej przy ul. Raszyńskiej 22 odbędzie się konferencja dzielnicowa delegatów z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat polityczny, sprawozdanie organizacyjne, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór nowych władz i wolne wnioski.

ZEBRANIA

ZEBRANIA MIĘDZYPARTYJNE PRAGA CENTRALNA

Na terenie dzielnicy PPS Praga Centralna odbędą się następujące zebrania międzypartyjne kół dzielnicowych: 13 bm. — PMS (Ząbkowska 27/31) godz. 15,30; 16 bm. MZK autobusy (Inżynierska) i V Oddział Drogowy godz. 15,30; 17 bm. PIT, Poczta, Warszawa 4, PUP, Min. Poczt i Tel. godz. 15,30.

WALNE ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY MZK WOLA

W dniu 14 bm. o g. 13 w pierwszym terminie i o 13,30 w drugim terminie na terenie MZK Wola, w sali gimnastycznej gimnazjum (Młynarska 2) odbędzie się doroczne walne zebranie koła PPS.

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 14 bm (sobota) o godz. 17-ej w lokalu CKW PPS (III piętro) odbędzie się posiedzenie Rady Dzielnicy Ministerialnej.

DZIELNICA RAKOWIEC

W dniu 13 bm. (piątek) o godz. 18-ej w lokalu dzielnicy (Ruszkowska 6) odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS.

DZIELNICA BIELANY

W dniu 13 bm. (piątek) o godz. 18-ej w lokalu dzielnicy (Podczaszyńskiego 23) odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. Tymorowicza p. t. „Pokój i prawo".

DZIELNICA ŻOLIBORZ

W dniu 13 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Kossaka 10) odbędzie się zebranie członków PPS.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 13 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Podskarbińska 6, II piętro) odbędzie się zebranie dzielnicowe, na którym dr I. Wartałowska wygłosi referat na temat walki z gruźlicą.

PODDZIELNICA KOŁO

W dniu 13 bm. (piątek) w lokalu przy ul. Obozowej 80 odbędzie się ogólne zebranie członków. Referat wygłosi tow. Szewczyk.

UWAGA! PRZEMYSŁ POLIGRAFICZNY

Przewodniczący i sekretarze kół PPS oraz członkowie zarządów: okręgu i poszczególnych sekcji (tylko członkowie PPS) przemysłu poligraficznego zgłoszą się na zebranie partyjne w dn. 13 lutego, tj. piątek o godz. 16 w Stoł. Kom. PPS — Mokotowska 24, I piętro, sala konferencyjna.

ZEBRANIA CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

Na Kołach Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi:

KOŁO - PZO (Grochowska 308) 13 bm. godz. 16.

KOŁO „ODBUDOWA" DZIELNICA CZERNIAKÓW

W dniu 14 bm. (sobota) o godz. 13,30 w lokalu przy ul. Koszykowej 82 odbędzie się zebranie członków koła.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

W dniu 15 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie członków koła samoistnych rzemieślników.

INFORMACJE:

KANDYDACI DO STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna przypomina, że ostateczny termin składania podań o przyjęcie na trzeci turnus Szkoły Partyjnej III stopnia upływa z dniem 15 bm. Podania przyjmuje sekretariat szkoły — Mokotowska 24 w godzinach 9 — 16.

KOLEJARZE W-WA ZACHÓD

Ostateczny termin rejestracji upływa w dniu 14 bm. i nie będzie przedłużony. Sekretariat (Towarowa 1) czynny codziennie w godz. 10 — 14.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 10 lutego br. usunięty został z partii Piotr Opiela, b. członek Dzielnicy PPS Praga Centralna i b. pracownik Straży Ogniowej.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY ANP NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

W dniu 21 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie koła połączone z wyborem nowych władz.

W dniu 13 bm. o godz. 20 w lokalu koła odbędzie się zebranie zarządu wraz z delegatami wydziałowymi.

ZNMS — KOŁO PRZY WYDZ. MAT.-PRZYRODN. U. W.

W dniu 13 bm. o godz. 18,30 w małej sali wykładowej Instytutu Chemii (Wawelska 17) odbędzie się zebranie dyskusyjne wspólnie z kołem wydziałowym AZWM „Życie". Referat p. t. „Teoria poznania materializmu dialektycznego" wygłosi tow. Przybyłowicz.

ZNMS — PRZEWODNICZĄCY I SEKRETARZE KÓŁ UCZELNIANYCH

W dniu 13 bm. (piątek) o godz. 18-ej w lokalu środowiska odbędzie się zebranie Komisji Organizacyjnej.

SPRAWOZDANIA

INAUGURACJA KURSU WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY PARTYJNEJ W KRAKOWIE

W Krakowie odbyła się inauguracja kursu wojewódzkiej szkoły partyjnej PPS. W inauguracji uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich komitetu z tow. dr Drobnerem i tow. J. Machną na czele.

Zebranie zagaił kierownik szkoły, tow. dr Anhalt. W imieniu komitetu przemawiał tow dr Drobner.

ZEBRANIE DELEGATÓW BANKOWCÓW — AKTYWISTÓW PPS

W sali CKW PPS odbyło się zebranie delegatów bankowców-aktywistów PPS, reprezentujących banki warszawskie i prowincjonalne.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu z tow. min. Konstantym Dąbrowskim na czele.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: wiceminister skarbu tow. Dietrich, prezes BGK tow. Lipiński, tow. dyr. Skorzeszewski i inni.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji naświetlono szereg zagadnień doniosłych dla życia gospodarczego, wyjaśniono rolę pieniądza w nowym ustroju oraz rolę banków, jak aparatu finansującego życie gospodarcze kraju.

OTWARCIE PIERWSZEJ DZIELNICOWEJ SZKOŁY PPS I PPR

W świetlicy komitetu dzielnicowego PPR Krowodrza — Łobzów odbyło się uroczyste otwarcie międzypartyjnej szkoły dzielnicowej obydwu partii robotniczych. Program szkoły obejmuje wykłady z dziedziny nauki o Polsce i świecie współczesnym, ekonomii, marksizmu i prawa ustrojowego.

W uroczystym otwarciu udział wzięli liczni delegaci władz wojewódzkich i miejskich obu partii.

Tow. T. Ćwik na poranku w „Bundzie"

Staraniem Warszawskiego Komitetu „Bundu" odbędzie się w niedzielę dn. 15 lutego br. o godz. 10 rano w sali teatru „Praska Rewia" przy ul. Zygmuntowskiej 8 Poranek Antyfaszystowski, poświęcony bohaterskim walkom w Austrii i Hiszpanii.

Przemawiać będą tow. tow. T. Ćwik — sekretarz CKW PPS i G. Jaszuński — członek CK „Bundu".

W części artystycznej wystąpią znani muzycy ob. ob. Edwarda Fajnsztajn — fortepian, prof. Zygmunt Lednicki — skrzypce. Wstęp wolny.

Odczyt tow. Arskiego o polityce USA

Dn. 13 lutego b. r. o godz. 18.30 w lokalu partyjnym Warszawskiego Komitetu „Bundu" przy ul. Targowej 71 m. 12 tow. S. Arski, redaktor naczelny „Robotnika" wygłosi odczyt p.t. „Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych". Wstęp za zaproszeniami.

WYSIŁKIEM CAŁEJ PARTII BUDUJEMY SOCJALISTYCZNY OŚRODEK SZKOLENIOWY W OTWOCKU

Kolejarze realizują już akcję współzawodnictwa pracy

Kolejarze polscy konsekwentnie realizują swoje uchwały o współzawodnictwie pracy.

Jak przewiduje SAP już przy poszczególnych jednostkach służby ruchu, drogowej, mechanicznej, warsztatowej, parowozów i t. p. zawiązują się specjalne komitety, które mają opracować zasady współzawodnictwa pracy, z uwzględnieniem specyficznych warunków pracy w danej dziedzinie. Dodać należy że komitetów takich powstanie w kraju bardzo wiele, albowiem przy każdej z 10 dyrekcji i w każdym oddziale istnieją poszczególne jednostki służbowe. Wszystkie komitety zawiążą się do dnia 1 marca a do 1 maja prześlą swe sprawozdania i projekty Związkowi Zawodowemu Kolejarzy.

Niektóre jednostki, nie czekając na ostateczne zorganizowanie współzawodnictwa przystąpiły już teraz do akcji. Należą do nich np. dwie jednostki służbowe w Olsztynie, Katowickie Warsztaty Parowozowe i Sekcja Mechaniczna w Kluczborku. Ta ostatnia wyzwała przed kilku dniami do rywalizacji Parowozownię Bytomską.

Listy lotnicze mają błędny nadruk

W obiegu ukazały się listy lotnicze nakładu prywatnego z błędnym nadrukiem „Lotnicza — Par avion — Bay Air Mail".

Ponieważ tekst napisu nie jest poprawny i mógłby kompromitować wobec zagranicy Polski Zarząd Pocztowy Ministerstwo Poczt i Telegrafów przestrzega, że listy te nie będą przyjmowane przez pocztowe urzędy

Naszym zdaniem

Wielki plan

WIELKI ten plan ma swoją nazwę: projekt elektryfikacji węzła warszawskiego. Jest to zamierzenie bardzo poważne o olbrzymim znaczeniu dla stolicy. Przez połączenie wszystkich niemal okolic podwarszawskich ze stolicą siecią kolei elektrycznych, osiągnięty zostanie ogromny efekt. Stolica zyska nowe tereny dla masowego osiedlenia.

Na każdej z siedmiu projektowanych linii kursować będzie od 30 do 60 pociągów elektrycznych na dobę, czyli praktycznie biorąc co 15—20 minut. Z Kazunia czy Piaseczna krócej będzie trwała podróż do centrum stolicy, niż obecnie np. z ulicy Targowej na Marszałkowską. Poza korzyścią w czasie, osiągniętą dzięki dużej szybkości elektrycznych pociągów, pasażerom zapewniona będzie wygoda podróżowania.

Nie są to wcale projekty nierealne, ani zbyt odległe. W miarę realizowania zawartych umów ze Szwecją na dostawę taboru i sprzętu elektrotechnicznego, sieć kolei ulegać będzie stopniowej rozbudowie, aż do roku 1952, kiedy elektryfikacja węzła warszawskiego całkowicie zostanie zakończona.

*Jakie to będzie miało znaczenie dla miasta? Kto na tym skorzysta bezpośrednio? **Połączenie okolic podwarszawskich z Warszawą tak dogodną komunikacją, jaką są koleje elektryczne, wpłynie przede wszystkim na uzyskanie nowych, olbrzymich możliwości mieszkaniowych.** W okresie, gdy kolejowa linia średnicowa i podmiejska stacja na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej rozpoczną normalną pracę, dogodniej będzie mieszkać w jakiejkolwiek miejscowości, leżącej przy jednej z linii elektrycznych, niż na Grochowie, czy odległym Mokotowie.*

Poza tym przez zorganizowanie sprawnej komunikacji podmiejskiej uzyskane zostaną nowe możliwości planowania przestrzennego. Centrum miasta będzie się mogło stawać stopniowo czymś na wzór wielkomiejskiego „city", podczas gdy zdrowe, pełne powietrza i zieleni okolice podmiejskie pokryją się siecią domków mieszkaniowych.

Wszystkie ujemne strony wielkiego miasta zostaną w ten sposób znacznie złagodzone w stosunku do większości jego mieszkańców, którzy wolny czas od pracy będą mogli spędzić poza Warszawą, odgrodzeni wielokilometrową przestrzenią od rozgrzanych ulic, kurzu, hałasu i denerwującej atmosfery pośpiechu.

W marcu rozpoczyna się rejestracja wszystkich nieruchomości stolicy

WŁADZE miejskie przystąpią w najbliższym czasie do przeprowadzenia rejestracji wszystkich budynków i mieszkań na terenie Warszawy. Celem rejestracji jest zaprowadzenie kartoteki nieruchomości, bez której żadne miasto nie może racjonalnie gospodarować. Kartoteka nieruchomości jest bowiem podstawą przy opracowywaniu planów urbanistycznych i trudno sobie bez niej wyobrazić realizację jakichkolwiek większych zamierzeń czy inwestycji.

Przed trzema laty BOS przeprowadzał już podobną akcję, badając stan zniszczeń i dokonując przeglądu wszystkich ocalałych budynków. Lista zarejestrowanych wtedy nieruchomości nie była jednak pełna, zwłaszcza, że praca musiała być wykonana w jak najkrótszym czasie.

3 lata przeobrażeń

Od roku 1945 oblicze Warszawy zmieniło się gruntownie. Zmiany, które zaszły wskutek rozbiórek domów zniszczonych i dzięki odbudowie ocalałych w większości wypadków z braku odpowiedniego personelu, nie zostały jednak odnotowane dokładnie i obecnie trzeba często ponownie przeprowadzać wizję lokalną, aby stwierdzić stan faktyczny.

Nowa rejestracja jest więc konieczna. Inicjatywa tego przedsięwzięcia pochodzi od Komisji Planowania Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Na przeprowadzenie rejestracji i założenie kartoteki nieruchomości warszawskich zostaną uruchomione specjalne kredyty.

Żadnych zmian w zakwaterowaniu

Rejestracja rozpocznie się w połowie marca rb. Każda dzielnica i z kolei każda ulica Warszawy zostanie poddana szczegółowym oględzinom, które przeprowadzi Wydział Statystyki Zarządu Miejskiego i inżynierowie oraz technicy Resortu Techniczno-Budowlanego. Praca w terenie potrwa około 2 miesięcy, po czym wyniki zostaną przeniesione na arkusze kartoteki, którą odtąd prowadzić się będzie „na bieżąco".

Wiceprezydent miasta, E. Strzelecki, któremu Zarząd Miejski zlecił przeprowadzenie tego przedsięwzięcia, oświadcza nam: „jest to zadanie bardzo poważne, wymagające zmontowania całego sztabu fachowców".

Na nasze pytanie, czy w związku z wynikami rejestracji nie grozi z tego tytułu mieszkańcom stolicy jakaś „nowa próba zagęszczenia", wiceprezydent Strzelecki stwierdził, że jest to akcja o charakterze wybitnie statystyczno-technicznym, nie mająca nic wspólnego z jakimkolwiek dokwaterowaniem, czy projektami rozszerzenia przepisów o publicznej gospodarce lokalami na rejony podwarszawskie. (Rs)

Nowe nazwy ulic warszawskich

Na ostatnim posiedzeniu prezydium St. R. N. uchwaliło wprowadzenie szeregu zmian w obowiązujących dotychczas nazwach ulic Warszawy.

Ul. Żelazna ma otrzymać nazwę ul. gen. Świerczewskiego. Ul. Złotą postanowiono przemianować na ul. J. Bartoszka, ul. Wronią na ul. M. Nowotki, a ul. Solną na ul. St. Dubois. Odcinek ul. Młynarskiej od ul. Wolskiej do Obozowej ma nosić nazwę ul. M. Buczka.

Ponieważ ul. Brukowa była terenem działalności St. Okrzei, prezydium Stoł. Rady Narodowej postanowiło nazwać ją jego imieniem, po „odebraniu" tej nazwy jednej z ulic na Grochowie.

Decyzja prezydium wymaga zatwierdzenia planu Stołecznej Rady Narodowej. (Rs)

Ciała powstańców znalezione w gruzach

Podczas rozbiórki gmachu dawnej Komendy Policji przy ul. Krakowskie Przedmieście 1 znaleziono zwłoki dwóch powstańców: Mirosława Wojciecha Komarnickiego i Jerzego Kolosa.

Przy zwłokach znaleziono zachowane dobrze dokumenty, odznaki powstańcze, pistolet maszynowy „Błyskawica" produkcji Armii Podziemnej, karabin i granaty.

Zawiadomiona rodzina odebrała zwłoki Komarnickiego. Ponieważ dom, gdzie mieszkał Jerzy Kolos przy ul. Żelaznej 37, jest całkowicie zniszczony, brak jest wszelkich danych o miejscu pobytu rodziny zabitego powstańca. Wzywa się więc rodzinę, lub znajomych o zgłoszenie się na miejsce ekshumacji Jerzego Kolosa ur. 12. VIII. 1924 pseud. „Bolero", strzelca II plutonu, II kompanii, I batalionu pułku „Sikorski" Nr. leg. A. K. 10.315.

Plan inwestycyjny w przemyśle warszawskim na r. 1948

W tegorocznym planie inwestycyjnym Warszawy specjalny nacisk położono na rekonstrukcję wszystkich gałęzi przemysłu lekkiego na terenie miasta. Gdy w roku 1946 na cel ten przeznaczono zaledwie 11 proc. ogólnej sumy preliminowanej dla Warszawy już w roku 1947 zwiększono ją do 19 proc. ogólnego planu inwestycyjnego miasta. W roku bież. preliminarz budżetowy na budownictwo przemysłowe osiągnął 24 proc. całości sumy przeznaczonej na inwestycje w stolicy.

Preliminarz inwestycyjny na budownictwo przemysłowe w Warszawie opracowany jest w ramach preliminarza Min. Przemysłu i Handlu. W roku ub. na ten cel przeznaczono ogółem 930.585 tys. zł. podczas gdy na rok bież. preliminowano globalną kwotę 2.308.721.— tys. zł. Suma ta rozpartycypowana została do dyspozycji Centralnych Zarządów którym podlegają poszczególne gałęzie przemysłu warszawskiego.

Porównując rok bież. z ubiegłym widzimy m. in. czterokrotne zwiększenie sum inwestycyjnych w przemyśle chemicznym (z 90.600 tys. w r. 1947 na 365.259.— tys. zł. w r. 1948), trzykrotne w przemyśle metalowym (ze 197.500 tys. w roku 1947 na 613.905.— tys. w roku 1948) i dwukrotne w przemyśle elektrotechnicznym z 267 mil. zł. w roku 1947 na 629.197 tys. w roku 1948).

„Budowlani" ofiarowują stolicy kolumnę króla Zygmunta

Prace organizacyjne są już daleko posunięte

7 lutego rb. ukonstytuował się Komitet Odbudowy kolumny króla Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie.

Inicjatywa odbudowy tego najbardziej charakterystycznego pomnika Warszawy podejmowana już była kilkakrotnie, ale z różnych powodów nie doszło do realizacji. W kilka miesięcy po wyzwoleniu zastanawiano się w BOS-ie nad jej odbudową. Postawienie kolumny miało być wtedy hołdem dla bohaterskiego i męczeńskiego miasta. Projekt upadł wobec olbrzymich, pilniejszych potrzeb odbudowy.

W r. 1946 sprawę kolumny Zygmunta podjęli studenci krakowscy. Rozpoczęło zbiórkę pieniędzy, lecz uzgadniając koncepcję z Komitetem Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, dołączono zebraną sumę na odbudowę „Dziekanki", przeznaczonej na bursę dla akademików.

Z nową — tym razem mającą wszelkie szanse realizacji — inicjatywą odbudowy kolumny Zygmunta wystąpili ostatnio robotnicy Przemysłu Mineralnego, zrzeszeni w Związku Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego i Pokrewnych Zawodów. Zadeklarowali oni opodatkowanie się dobrowolne na rzecz odbudowy warszawskiego pomnika. Ofiary te będą wpłacane poza składkami miesięcznymi normalnie wpływającymi na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Na zebraniu organizacyjnym wybrano komitet odbudowy kolumny Zygmunta, w skład którego powołano jako przewodniczącego tow. wicemin. Golańskiego oraz jako trzech zastępców: prezesa Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, tow. Gwidona Kurzelę, generalnego konserwatora, prof. Zachwatowicza oraz dyr. Bartoszewicza. W skład zarządu weszli poza tym przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Prac. Przem. Chemicznego, tow. Drożdż, z Warsz. Dyrekcji Odbudowy — inż. Żurowski. Jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela Rady Zakładowej kamieniołomu, z którego wydobywany będzie blok granitowy na kolumnę.

Prace wstępne w związku z odbudową kolumny są już daleko posunięte. Na zebraniu zapoznano się z próbkami różnych granitów i bazaltów z polskich kamieniołomów. W najbliższych dniach fachowcy mają wybrać z tych próbek te, które nadają się najlepiej na budowę olbrzymiej kolumny. Zbadano już możliwości techniczne, jakimi rozporządzają poszczególne kamieniołomy. Bloki granitu, przeznaczonego na kolumnę Zygmunta, odrywane będą w kamieniołomie w kilku sztukach, tak, by w wypadku pęknięcia bloku przy jego obróbce, mieć drugi i trzeci blok w zapasie i nie opóźnić pracy. Powierzchowna obróbka odbędzie się w kamieniołomie, a ostateczna już na miejscu budowy, w Warszawie. Obróbka i polerowanie trwać będą do 10 miesięcy i odbywać się ręcznie, ponieważ brak jest odpowiednich maszyn do polerowania tak olbrzymiego kolosa, którego waga wyniesie ponad 30 ton.

Inicjatorzy przedyskutowali już sprawy transportu, dźwigów do załadunku i wyładunku, załatwili także sprawę baraku na placu Zamkowym, jako miejsca pracy nad wykończeniam granitowych bloków. Również plan zbiórki pieniężnej jest drobiazgowo opracowany. Ministerstwo Kultury powiadomiło komitet, że plany odbudowy pomnika są już całkowicie opracowane i będą udostępnione organizatorom odbudowy.

Charakterystycznym szczegółem jest decyzja użycia do odlewów brakujących fragmentów ocalałej postaci króla Zygmunta III — spiżu, otrzymanego z Niemiec w ramach odszkodowań wojennych.

Zebrani postanowili ustalić termin oddania Warszawie pomnika na rok 1949, tak, aby zbiegł on się z ukończeniem trasy W — Z i mostu Śląsko-Dąbrowskiego. (ww)

Z wyroku... MZK od wczoraj — wiosna

Wczoraj na ulicach Warszawy, pokazały się pierwsze w tym roku platformy tramwajowe kryte plandekami.

Platformy zasiliły linię „10", dla której wiosna z wyroku MZK zaczęła się „przedterminowo". Obserwacja pasażerów, zmuszonych do jazdy tymi przewiewnymi wehikułami, nie bardzo umacnia w przekonaniu o słuszności tej, zbyt może wczesnej, decyzji *(wk)*

Nie 1 lecz 0,5 kg konserw rybnych

Resort Przemysłu i Handlu prostuje: konserwy rybne na kup. Nr 23 kart lutowych kat. IRD3, IRD7 i IRD12 — należy wydawać po 0,5 kg, a nie jak podano omyłkowo po 1 kg.

Odznaczenia dla zasłużonych pracowników miejskich

Biuro Personalne Zarządu Miejskiego ma w najbliższym czasie przedstawić władzom miejskim listę pracowników miejskich zatrudnionych w administracji i przedsiębiorstwach miejskich dłużej niż 25 lat. Jubilaci otrzymają odznaczenia oraz premię w gotówce.

Wieczór literacki J. Tuwima

16 bm. odbędzie się w lokalu Centralnego Klub Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wieczór literacki poświęcony twórczości Juliana Tuwima. Słowo wstępne o twórczości poety wygłosi dyr. H. R. Michalski. Utwory Tuwima recytować będą: Nina Andrycz, E. Barszczewska, E. Porajska, Mira Zimińska, M. Wyrzykowski i S. Martyka, przy fortepianie T. Sygietyński.

Dyskusja na temat sztuk radzieckich

19 bm. w lokalu Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat sztuk radzieckich na scenach polskich. Słowo wstępne wygłosi wiceminister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski, po czym Józef Maśliński wygłosi odczyt n. t. „Repertuar rosyjski i radziecki na scenach polskich". Po odczycie — dyskusja.

Podziękowanie

Staruszki z Punktu Rozdzielczego przy ul. Wileńskiej składają serdeczne podziękowanie za ludzkie obejście i uczciwą opiekę salowym: Jżzefie Jarząbek i Annie Ludzińskiej.

Na „ostatkach" w przedszkolu PMS było wbród pączków i kakao

Przez chwilę wydaje mi się, że jestem świadkiem malowniczej sceny z bajki „o krasnoludkach i sierotce Marysi".

Przy maleńkich stołach, na mikroskopijnych krzesełkach siedzą rozmaite bajecznie kolorowe „grzybki", wróżki", „chrząszczyki", „pierroty" i dopiero melodyjna śpiewana z całym przejęciem piosenka: „Dobra nowina, dobra wieść — będziemy zaraz pączki jeść" — przypomina mi, że uczestniczę w „ostatkach", jakie urządza przedszkole Państwowej Wytwórni Monopolu Spirytusowego przy ul. Ząbkowskiej.

Z talerzyków, ustawionych na białym obrusie, uśmiechają się rumiane pączki, pachnące chruściki i czekoladowe ciasteczka, lecz uwagę dzieci pochłonął całkowicie potężny reflektor, w którego świetle drżą zwisające ze stropu salki barwne wstęgi.

Mała Basia deklamuje z przejęciem wierszyk „o chruściku".

Potem są jeszcze tańce regionalne i entuzjastycznie przyjmowane przez żywo reagującą widownię, kukiełki.

— Kakao, kakao! — płyną ciche, zadowolone szepty, gdy po zwinięciu szopki wjeżdżają na salę dymiące dzbany.

Kilka pokoi dalej, gdzie mieści się żłobek fabryczny, w śnieżno białych łóżeczkach śpią niemowlęta. Gwar ich „starszych" kolegów tutaj nie dochodzi. Jak białe cienie, bezszelestnie przesuwają się dyżurne siostry, stwierdzając, czy któryś ze śpiochów nie odkopał się zbytnio. Ich matki pracują spokojnie w znajdującej się o kilkadziesiąt metrów stąd wielkiej, huczącej fabryce.

Kierowniczka żłobka i przedszkola tow. Ostrowska, przez której ręce w ciągu 20 lat pracy na tym stanowisku przeszło już 400 dzieci fabrycznych, mówi z uśmiechem:

— I tym maleństwom za rok wyprawimy także pierwsze „ostatki". Pewnie będą jeszcze wspanialsze. (Rs)

Nieuczciwi rzeźnicy warszawscy płacą wysokie grzywny

Ceny mięsa i wędlin na wolnym rynku — w przeciwieństwie do innych artykułów żywnościowych, których ceny wahają się w zależności np. od sezonu — są od dłuższego czasu całkowicie ustabilizowane. Urzędowy cennik dla branży mięsnej jest całkowicie realny.

Mimo to „karząca ręka" Komisji Specjalnej dosięgnęła ostatnio właśnie rzeźników, którym widocznie ta stabilizacja cen jakoś nie odpowiadała i dlatego pobierali za wyroby mięsne ceny wyższe od ustalonych.

Dnia 10 bm. ukarani zostali grzywnami od 100 do 200 tys. zł następujący rzeźnicy: Wacław Kołacz (Miedziana 4), Henryk Skupio (Niemcewicza 9), Władysław Gacki (Grójecka 25), Józef Dobroszkiewicz (Solec 111) oraz rzeźnicy z Żyrardowa: Józef Koziarski (POW 17), Paweł Ciećwierski (1 Maja 23), Eugeniusz Adamaszek (Mickiewicza 26). (pa)

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, że po zmarłej Lucynie z Maciejewskich Urbańskiej współwłaścicielce nier. warszawskiej nr hip. 2058 toczy się postępowanie spadkowe. Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznacza się na dzień, następujący po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości, w kancelarii Wydziału Hipotecznego Warszawa, ul. Kapucyńska nr 6, dokąd zainteresowani winni zgłosić swe prawa pod skutkami prekluzji.

M. p. (—) Sędzia St. Cichosz

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM miesięczny bilet tramwajowy na m-c luty na nazwisko Józef Adamski. Uczciwy znalazca jest proszony, żeby odniósł wyżej wspomniany bilet pod adresem: Stołeczny Komitet PPS, ul. Mokotowska 24.

Dr med. PIOTR ZAŁĘSKI spec. choroby płuc i serca (dawniej przychodnia Senatorska 28/35). Rentgen, przyjmuje Puławska 5. 1158

ZGUBIONO nakaz kwaterunkowy i zezwolenie władz budowlanych na użytkowanie lokalu nr 1 przy ul. Wolskiej 40 na nazwisko Maria Gwiazda. 1166

POSZUKUJĘ Rózi Scharer i Kacową dawne mieszkanki Czortkowa. Proszę podać wiadomość Bronisława Lichacz Wesoła k. Warszawy — szkoła. 1179

Zarząd Miejski w m. st. Warszawie podaje do wiadomości, że z dniem 10 bm. przeprowadza następujące biura Szefa Resortu Gospodarki Ogólnej i Wydziału Finansowego z dotychczas zajmowanych lokali przy ul. Sikorskiego 7 do gmachu przy ul. Kredytowej nr 3:

1) Biura Szefa Resortu Gospodarki Ogólnej,
2) Dyrekcja Wydziału Finansowego,
3) Sekcja Ogólna Wydziału Finansowego,
4) Sekcja Kredytowa,
5) Sekcja Budżetowa,
6) Sekcja Centralna Księgowość,
7) Sekcja Inwentaryzacji Mienia Miejskiego,
8) część Sekcji Podatkowej:
   a) Kierownictwo,
   b) Referat Ogólny i Karny,
   c) Referat Widowiskowy i Bileternia,
   Referat Podatków od Spożycia, szyldów, gilz i hotelowego.

Na dawnym miejscu pozostają chwilowo:

Kasa Główna Zarządu Miejskiego,
Referat Podatku od lokali,
Referat Podatku od nieruchomości,
Referat Podatku od psów,
Referat Podatku gruntowego,
Referat Egzekucyjny.

DYREKTOR BIURA PREZYDIALNEGO

1148

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych ogłasza:

Przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku P. D. T. w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 43.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji P. D. T. w Warszawie, ul. Grzybowska 2/4, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku P. D. T. w Sopocie" do godz. 10 do dnia 27.2.1948 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy na konto P. D. T. Nr. 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego oraz odpis karty rejestracyjnej firmy.

Otwarcie ofert przetargowych nastąpi w dniu 27.2.48 r. o godz. 11-ej.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo: wyboru oferenta, zwiększenia i zmniejszenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego

w Warszawie ogłasza,

że wpłynął do tegoż Sądu pozew WITOLDA FLORCZAKA przeciwko BARBARZE FLORCZAKOWEJ o rozwód oraz że dla nieznanej z miejsca pobytu BARBARY z BREYDYGANTÓW FLORCZAK został wyznaczony kurator w osobie adwokata Mieczysława Skolimowskiego, zam. w Warszawie przy ul. Radziwiłłowskiej 8. Nr aktu I.C. 1543/47 962



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

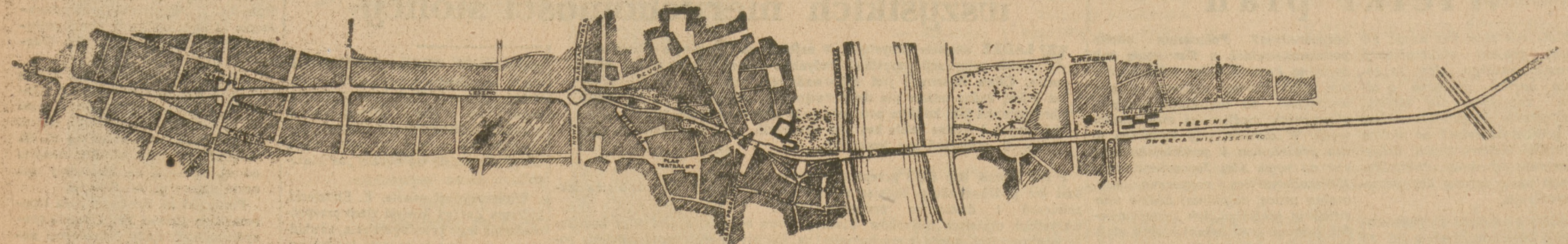
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 46956 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Arteria „W-Z" dawna droga wielkiego handlu



Pismo nasze już wielokrotnie donosiło o postępach pracy przy budowie trasy WZ, tej największej z realizowanych obecnie w Polsce i bodajże w Europie inwestycyj urbanistycznych. Dziś zamieszczamy dokładny plan przebiegu arterii, która za półtora roku oddana już zostanie do użytku.

Arteria która przetnie miasto z zachodu na wschód rozpoczyna się w Warszawie lewobrzeżnej, od ul. Wolskiej, którą biegnie aż do ul. Młynarskiej; po czym odchyla się w kierunku północnym, przecina Karolkową i pl. Kercelego. Dalej biegnie mniej więcej jako przekątna czworoboku ulic: Wroniej, Leszno i Ogrodowej, zamkniętego od strony zachodniej placem Kercelego.

Nieco za ul. Wronią (blisko przecięcia z Żelazną), trasa WZ łączy się z ul. Leszno, którą biegnie aż do końca, tzn. do ul. Rymarskiej. W tym miejscu w okolicy pl. Bankowego krzyżować się będzie z przyszłą przedłużoną ul. Marszałkowską. Od tego punktu aż do ul. Miodowej arteria przecina splątany labirynt uliczek, przechodząc prosto wytyczoną linią. Na odcinku tym rozwidla się koło b. pałacu Radziwiłłów, po czym przy gmachu Hipoteki łączy się ponownie w jedną całość.

Dwie przecznice—ul. Kapucyńska od strony północnej i Daniłłowiczowska od południowej zostaną odpowiednio przebudowane, celem przystosowania ich do nowych zadań. Mają one bowiem, według ostatnich założeń, odprowadzać poważną część ruchu z trasy do centrum Warszawy i odwrotnie.

Najkosztowniejszą i najtrudniejsza do budowy jest część arterii między ul. Miodową i pl. Zamkowym. Ten odcinek trasy będzie, jak wiadomo, biegł w tunelu, ze względu na konieczność zachowania w całości dzielnicy zabytkowej, jaką jest Stare Miasto.

Od pl. Zamkowego i Krakowskiego Przedmieścia trasa WZ obniżonym wiaduktem (dawniej Nowy Zjazd) dojdzie do mostu Śląsko - Dąbrowskiego. Wisłostrada, krzyżująca się dawniej w jednym poziomie z wjazdem na most, zostanie znacznie obniżona i przechodzić będzie dołem, pod specjalnym wiaduktem.

Po stronie praskiej trasa biegnie ul. Zygmuntowską, a następnie przez tereny obecnego Dworca Wileńskiego, aż do ulicy Radzymińskiej. (wk)

STARODAWNE gościńce, utorowane doświadczeniem i trudem wielu pokoleń, utrwalone wielowiekową używalnością, mają naturalną zdolność do utrzymywania się w ramach obszarów wielkich miast nowoczesnych.

W Warszawie ślady dawnych traktów spostrzegamy na każdym niemal kroku. Przede wszystkim dotyczy to dwóch głównych szlaków, na skrzyżowaniu których wyrosła stolica Polski.

Jeszcze historia nie notowała istnienia Warszawy, a już od obronnego Grodźca (dzisiejszy Grójec), poprzez gród Sochaczewa, wśród borów i leśnych ostępów biegła ku Wiśle, a za nią ku wschodowi — arteria „W — Z".

Dawnymi szlakami

Tak samo od grodu czerskiego ku Zakroczymowi, to brzegiem skarpy wiślanej, to oddalając się od niej przebiegał wśród leśnych ostępów starodawny „trakt bursztynowy" od Bałtyku ku Krakowowi.

Na terenach dzisiejszej Warszawy dwa te trakty pozostawiły do naszych czasów swój ślad w układzie ulic. Pierwszy — to niemal wierna linia arterii Wschód — Zachód od Woli przez Pragę, drugi — to ulica Puławska i Marszałkowska z odnogą w kierunku Ujazdowa, piękny łuk Nowego Światu wreszcie Krakowskie Przedmieście. Szlak Marszałkowskiej omijał błota i rozlewiska dzisiejszych Nalewek i kierował się bliżej Wisły, by potem skręcić ku starodawnej osadzie Wawrzyszewowi. Były i inne odnogi tego traktu. Jedną z nich odnajdujemy w wijącej się linii dzisiejszej ulicy Brackiej. Niemniej charakterystyczne są dzisiejsze dojazdy do Wisły, ciągnące się szlakiem dawnych dróg kierujących się ku rzecznym przeprawom.

Takich przepraw na terenie dzisiejszej Warszawy było dwie. Pierwsza powstała w miejscu gdzie rzeka była najpłytsza i gdzie z dawien dawna ulokowała się osada Solec z przystanią dla barek przypływających tu z cenną solą „pomorską" (potem i z Wieliczki). Druga przeprawa była w miejscu, gdzie Wisła była i jest najwęższa. Ulokowała się tam wioska rybacka i przewoźnicza Rybaki (najpewniej dwniej zwana Rybitwą).

Solec stał się ważną osadą z chwilą powstania w Ujazdowie (wówczas Jazdowie) gródka książęcego, strzegącego przeprawy. Od Ujazdowa zbiegała ku przeprawie wąwozem dzisiejszej Agrykoli droga poboczna, łącząca Wisłę z głównym traktem. Dalszymi dojazdami były wąwozy dzisiejszej Książęcej i Tamki, wreszcie Mariensztadtu. Ten ostatni zjazd ku Wiśle prowadził też ku Rybakom, mającym poza tym połączenie wąwozem dzisiejszej ulicy Mostowej.

Droga wielkiego handlu

Trasa „W — Z" starodawna droga wielkiego handlu tranzytowego między Wschodem i Zachodem (dowody tego znajdujemy w odgrzebywanych monetach obcego i dalekiego pochodzenia) posuwała się ku wiślanej przeprawie trzymając się równych i suchych miejsc na dziale wodnym między dorzeczem Warty i Bzury a dorzeczem Pilicy. Biegła ona wprost ku warszawskiemu wzgórzu, tam, gdzie brzeg rzeki łukiem wysuwa się ku wschodowi, skąd mimo trzydziestoparometrowego wzniesienia miała ułatwiony dojazd do rzeki, którymkolwiek z opisanych wąwozów. Jadący tym gościńcem wędrowiec, dosięgał, przeprawiwszy się przez rzekę od razu drugiego brzegu suchego i piaszczystego na półwyspie, leżącym między bagnami Czarnej Strugi, a łachą Skaryszewską i zalewem Gocławskim. Po obszernym tym półwyspie przebiega dział wodny Wisły, Bugu i Narwi. Jest to jedyny na wschodnim brzegu teren wzniesiony i suchy. Na nim też powstały najdawniej osady rybackie, przewoźnicze i nadrzeczne targowiska (Bródno, Targówek, Kamień). Stąd też biegły wachlarzem gościńce, z których główny wyznacza szlak przyszłej arterii „W-Z".

Z powstaniem pierwszych osad i rozwojem flotylli przewoźniczej (łodzi i barek _ promów), przebycie rzeki, zwężonej do jednego koryta, z ustalonym nurtem okazało się korzystniejsze niż posługiwanie się szerokim brodem soleckim.

Miejsce najbliższego podejścia ku sobie dwóch półwyspów — warunki przyrodzone rzeźby ziemi zdecydowały o oznaczeniu miejsca, gdzie leżała skromna wioska Warszawa z nadbrzeżną osadą Rybaki. Wszystkie te okoliczności stały się podstawą jej trwałego i pomyślnego rozwoju. Gródek Jazdowski traci na znaczeniu. Jego miejsce zajmuje warowny gród książęcy u przystani warszawskiej — pobudowany na terenach późniejszego zamku królewskiego. Broni on przeprawy przez rzekę i opiekuje się nad wiślańskimi wioskami. Jednocześnie jest coraz ważniejszym ogniwem całego systemu punktów obrony i podstawą operacyjną w wyprawach przeciw Jaćwingom. Przytulona do jego murów Warszawa jest jeszcze ciągle „wsią z kapliczką" ale jest i coraz ruchliwszym targowiskiem, gwarnym miejscem postoju dla wędrujących ze Wschodu na Zachód kupców i żołnierzy. Gdy po raz pierwszy w roku 1241 akt księcia mazowieckiego Konrada I wymienia imię Warszawy, wspomina o niej jako o... „centrum nowoutworzonej ziemi".

Kilka tych faktów „rodowodu" Warszawy dowodzi dostatecznie, że nowoczesna, powstająca obecnie „trasa „W-Z" podtrzymuje i rozwija świetne tradycje starodawnego, wielkiego szlaku, w oparciu o który wyrosła dzisiejsza Stolica.

WACŁAW WAGNER

List do Redakcji

„Niepotrzebni" i szinfeniści

Czytuję stale kilka pism, m. in. „Robotnika" i „Polskę Zbrojną". W tym ostatnim piśmie zauważyłem i przeczytałem ze zdumieniem „List do redakcji" podpisany J. G. i zamieszczony pod tytułem „Nie można oddzielać formy od treści". Autor zaatakował w ostrych słowach recenzję tow. Bukowieckiego filmu pt. „Niepotrzebni mogą odejść", zamieszczoną w „Robotniku". Nie mówiąc już o tym, że w swym zacietrzewieniu autor listu nie zauważa zupełnie walorów filmowych tego dzieła, dodatkowo z podkładu politycznego filmu wyprowadza najbardziej niesłuszne wnioski.

Kim są bowiem przedstawieni w filmie członkowie irlandzkiego ruchu wolnościowego? Są oni szinfenistami (od irlandzkiego określenia „my sami"). Jakiż jest program tego ruchu? „Powrót do kultury *wczesnego średniowiecza* oraz wprowadzenie typowych historycznych praw irlandzkich".

Taki program głosił przecież także między innymi skrajny nacjonalizm hitlerowski, który widział źródła siły w pragermanii. Do czego to doprowadziło widzieliśmy niedawno.

A jacy są poplecznicy szinfenistów?

Na oderwaniu Irlandii od Anglii zależy w pierwszym rzędzie Stanom Zjednoczonym, przeto cała akcja prowadzona jest za pieniądze Irlandczyków mieszkających w USA, którzy, jak powszechnie wiadomo, należą do najbardziej nieprzejednanych reakcjonistów i faszystów. Oni to pomogli w osiągnięciu władzy premierowi de Valera, którego zachowanie w czasie wojny (życzliwa neutralność wobec Niemców) jest powszechnie znane.

Wreszcie, i to z pewnością „Polskę Zbrojną" najbardziej zainteresuje, szinfeniści byli popierani przez katolików, między innymi przez biskupów Dublina i innych miast i występowali *zbrojnie* i terrorystycznie przeciwko postępowym *robotnikom w południowej Irlandii—Conollemu i Jimowi Larkinowi.*

Bardziej światli Irlandczycy wraz z ruchem robotniczym widzieli w szinfenistach nie tyle wolność, ile dostanie się pod wpływy najczarniejszej międzynarodowej reakcji prowadzonej przez Amerykę, która tak jak w Islandii, z kolei i w Irlandii chce uzyskać bazę przeciw Europie, nawet kosztem Anglii.

Że w filmie nie ma mowy o żadnym ruchu robotniczym *postępowym*, o to chyba ani korespondenta, ani redakcji „Polski Zbrojnej" przekonywać nie trzeba. Z ust tych nacjonalistów o światopoglądzie reakcyjnym nie pada *ani* jedno hasło, ani jedno słowo, ani jeden akcent polityczny czy ideologiczny.

Tacy ludzie są naprawdę niepotrzebni.

Niezależnie od tego lepiej by było, aby wybitny reżyser Reed postawił sobie za zadanie nakręcenie filmu o *prawdziwych* rewolucjonistach, nosicielach idei postępu. Ponieważ jest on wiceprezesem oddziału filmowego towarzystwa przyjaźni anglo-radzieckiej, można się tego w przyszłości po nim spodziewać.

J. P.

Humor zagraniczny



Wiosenne porządki

„Liliput"

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Piątek — godz. 18 — „Hamlet"
Sobota — godz. 13 — „Hamlet"; godz. 18 „Pan Inspektor przyszedł"
Niedziela — godz. 14 — „Pan Inspektor przyszedł"; godz. 18 — „Cyd"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Żeglarz".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". W najbliższą niedzielę — początek przedst. godz. 16.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską L. Sempolińskim i St Sojeckim

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17 i 19 „Wielka czwórka radzi".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

DZISIEJSZY KONCERT FILHARMONII

Dzisiejszy, piątkowy koncert Filharmonii Warszawskiej prowadzi M. Mierzejewski. Solistą wieczoru będzie świetny skrzypek belgijski — Henri Francois Koch.

W programie koncertu Uwertura — Bacewiczówny, koncert skrzypcowy — Beethovena w wykonaniu Henri Kocha z towarzyszeniem orkiestry oraz IV Symfonia e-moll — Brahmsa.

Ostatnie bilety są jeszcze do nabycia w kasie Filharmonii (gmach Romy) w godz. 10 — 13 i 15 — 17.

KONCERT W „ROMIE" DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

Warszawska Rada Zw. Zaw. wspólnie z robotniczymi partiami politycznymi organizuje wielki, bezpłatny koncert dla przodowników pracy terenu Warszawy.

Koncert odbędzie się dziś o godz. 18 w sali „Roma".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „As wywiadu", pocz. seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 12/48.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 13/48.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. seansów g. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Mężczyźni w jej życiu".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Błyskawica". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Baryłeczka" — seanse godz. 15, 17, 21 i dla Zw. Zaw. o godz. 19.

RADIO

SOBOTA, 14 LUTEGO

Warszawa I

Uwaga! Z przyczyn technicznych Warszawa I rozpoczyna swą pracę od g. 15. 16,00 Dziennik popołudn.; 16,30 Słuchowisko dla dzieci starszych; 17,00 „Przy sobocie po robocie"; 18.15 Melodie operetkowe; 18,45 „Szalona" J. Kraszewskiego; 19,00 Z zagadnień świata pracy; 19.15 Lekcja rosyjskiego; 19.50 Muzyka polska; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,50 Pogadanka sportowa; 21,00 „Aleksander Newski — aud. słowno-muz.; 21,45 Audycja Biura Studiów; 22,00 Muzyka taneczna; 23 00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

6,00 Sygnał; 6.15 Wiadomości poranne; 6.20 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka; 8.35 „Szalona" — Kraszewskiego; 12,08 Wiadomości południ.; 12.15 Z mikrofonem po kraju; 12.30 Koncert rozrywkowy; 14.00 Koncert sekstetu PR; 14.40 Recital fortepianowy; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Muzyka; 16.55 „Kompozytor Tygodnia"; 17.30 Lekcja rosyjskiego; 17.45 Utwory koncertowe na trąbkę i fortepian; 18.00 Muzyka popularna; 18.20 Wyprawa na Gibraltar"; 18.35 Chronimy zabytki przedhistoryczne — pog.; 18.50 Aud. z cyklu „Słuchamy muzyki"; 19,30 Muzyka polska; 20,00 Dziennik wieczorny; 20.50 Muzyka; 21,00 „Bezsenna noc Alfreda de Musset" — słuch.; 21.45 Pieśni Karola Szymanowskiego; 22,00 Muzyka taneczna.

26

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

A potem waliłem go w głowę jak maszyna, tak długo, póki twarz nie została zmasakrowana do niepoznania. Odrzuciłem łopatę, wziąłem bezwładne ciało i zawlokłem z powrotem do mojej nory. Ułożyłem Fischera pod łóżkiem, a sam usiadłem na krawędzi. Złożyłem ręce.

— Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech...

Wstałem i otworzyłem drzwi na całą szerokość. Znowu wróciłem. Zdjąłem marynarkę i spodnie, ukląkłem przy łóżku i bełkotałem:

— Aniele, stróżu mój.
Ty zawsze przy mnie stój...

Zdjąłem koszulę i zacząłem śpiewać:

— Paris, je t'aime, je t'aime, je t'aime... —

Łkałem, połykałem łzy i krztusiłem się:

— Je t'aime, je t'aime, je t'aime! —

Tak, zwariowałem.

VIII.

Moje szaleństwo trwało dłużej, niż całe dotychczasowe życie.

Już na początku powiedziałem ci, Haneczko, że wtedy, jakby naumyślnie, doktór Aubin nie zajrzał do mnie przez długi, długi czas. Był w Paryżu i jedna przeszkoda za drugą nie pozwalała mu powrócić.

Przez cały ten czas na wpół leżałem, na wpół siedziałem na łóżku, jak bezduszny wór mięsa i kości. Światło, które czyni myśl myślą — zgasło. Głowa przeistoczyła się w mrowisko, zamiast mózgu miałem w czaszce odpychające kłębowisko drobnych, zżerających się nawzajem czerwów. Dziś już mogę sobie wyobrazić piekło. Czas, mierzony męczarnią, nie był z tego świata. Mijały wieki. A pustka mego więzienia ukazała swą twarz z zaświata. Pamiętam, że z całej tej strasznej historii uświadomiałem sobie tylko tyle, że pode mną leży trup, a obok mnie wiadro z odpadkami i nieczystościami, którego nie mogłem wynieść. I że w tej cuchnącej norze nie jestem żywy i nie jestem martwy.

Nareszcie. Nareszcie usłyszałem gwizdanie Aubin'a i potem spostrzegłem, że ciemność w jednym miejscu jest czarniejsza, niż gdzie indziej. Nie byłem w piwnicy sam.

— Hej, nie umarł pan z głodu? —

Nie odpowiadałem.

— Co się stało? Ma pan tu chleb i twaróg, i... Co się stało, u djabła? —

— Zabiłem go. Jest pod łóżkiem. —

Na chwilę zapanowała cisza. Powoli wracała mi przytomność.

— Kogo pan zabił? Mówże, człowieku! —

Poznałem po jego głosie, że drży z przerażenia. I ta nagła przemiana w mym przyjacielu zelektryzowała mnie.

— Niech pan podejdzie tu do mnie. Jestem bardzo słaby. Tak. Tutaj. Niech pan siądzie... Wyszedłem z piwnicy, bo na dworze zobaczyłem Niemca. Był to mój kolega ze szkoły. Wszystko mu o sobie powiedziałem. Siedział ot tu, koło mnie. Chciał mi pomóc, rehabilitować mnie, umożliwić mi powrót do domu, ale za to chciał pana. Nie wiem, dlaczego Trudno ich zrozumieć. Nazywał mnie kretynem, idiotą, osłem. To była jego pieszczota. Pana chciał dostać za wszelką cenę. Więc go zabiłem. Łopatą. Na schodach jest prawdopodobnie pełno krwi i tu również. Nie uderzyłem go z tyłu, kazałem mu się odwrócić. To wszystko. —

Aubin odetchnął głęboko. Milczał jeszcze przez chwilę, zanim się opamiętał. Jego szept był już znowu szeptem wiecznego kpiarza.

— Hm, dobrze, że mu się pan przynajmniej kazał odwrócić. To mnie uspakaja. Ale co teraz? Babo, radź! Widział pana kto, kiedy pan stał na podwórku? —

— Nikt, tylko on. Fischer się nazywał. Żałuję, że pana...

— A niechże pan da spokój! Niech pan sobie nie przywłaszcza odpowiedzialności, która jest wyłącznie moją. A ja już jestem pełnoletni, nie wierzy pan? Lepiej niech pan myśli, co zrobimy z tym trupem, sam nie dam rady zająć się jego pogrzebem.

Wziął pan zbyt dosłownie moje rady na temat odwagi. Niech pan pamięta na przyszłość: „il ne faut pas exagerer". Przyznam się, że na trupa pod łóżkiem nie byłem przygotowany. No więc co, ma pan jakiś pomysł? —

— Może ci ludzie, których pan potajemnie opatrywał, mogliby....

— Właśnie o nich myślę, ale niestety, nie znam ich adresów, ani nazwisk. Zaraz, zaraz, jednego znam! No, to idę! Będę szukać grabarza. A pan niech się tymczasem posili. Wiadro wyniosę, jest tu okropny smród. Ten Niemiec był w cywilu? —

— Nie, w czarnym mundurze. —

— A niech pana bogi kochają! —

— Mówił, że nie jest stąd, znalazł się tu przypadkiem, ale to jest wszystko, co o nim wiem. —

— Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko ufać, że go nie będą szukali po domach i piwnicach. —

— Tak mi przykro, doktorze, że pana w to wpakowałem. Ale gdyby pan wiedział... —

— Dobrze, dobrze! Zobaczy pan, że zaraz panu zacznę wyznawać miłość najgorszymi wymysłami. Proszę jeść i cierpliwie czekać. Co panu? Śmieje się pan? Bardzo się cieszę! — (C. d. n.).